Nr. 295

Kraków, niedziela 21 grudnia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków .00.670

Ferje świąteczne

Po dwóch posiedzeniach plenarnych, które Sejm odbył od zwołania go dnia 9 grudnia, rozpoczęły się ferje świąteczne. Pojęcie feryj zostało tak rozszerzone, że — z dwoma wyjątkami o specjalnem znaczeniu — nie odbywają się też posiedzenia komisyj. Te dwa wyjątki odnoszą się do komisji budżetowej i skarbowej, ale wyłącznie dla ich ukonstytuowania się i rozdziału referatów. Pozatem — cisza, jak mówią, aż do Trzech Króli.

Przypominamy sobie, że prasa sanacyjna pod pierwszem wrażeniem „zwycięstwa" wyborczego podkreślała, że ten — jej — Sejm będzie intensywnie pracował w przeciwieństwie do poprzedniego, który tylko się kłócił, tylko marnował czas na szukaniu zatargów z rządem. Dopiero ten Sejm, mając tak zdecydowaną większość, pokaże, co znaczy pracować, jak można — naturalnie przy współpracy z rządem — wykrzesać z niego ogień zapału i — pozytywne korzyści. Wyliczano nawet, co ten Sejm tj. jego sanacyjna większość zamierza zrobić, kładąc główny nacisk na sprawy gospodarcze.

I oto widzimy, jak ten zapał wygląda, jak to rwanie się do pracy przedstawia się w rzeczywistości. Czy wogóle zapoczątkowano jakieś sprawy gospodarcze? I owszem, nawet dwie: budżet i monopol zapałczany łącznie z pożyczką na nim opartą. O tych sprawach niema dwóch zdań, raczej są dwa biegunowo sprzeczne zdania: zdanie opinji niezależnej i zdanie tych sfer, które wobec żadnego pociągnięcia rządowego nie śmią i nie mogą podnieść głosu krytyki, chyba po kątach.

Preliminarz budżetowy, jeszcze więcej zilustrowanie go przez p. Matuszewskiego jest ciężkim zawodem dla wszystkich, którzy z życiem gospodarczem mają coś wspólnego, którzy od stosunków gospodarczych są zawiśli, a więc całe chyba społeczeństwo. Sfery gospodarcze, spodziewające się ulg podatkowych, które uwidoczniłyby się w zmniejszonym — nie o 50 miljonów — budżecie — zawiodły się; klasa pracująca spodziewała się, że w budżecie znajdą się poważne sumy na roboty inwestycyjne jako na jeden ze środków walki z bezrobociem — zawiodła się; armja pracowników państwowych spodziewała się, że w budżecie znajdzie się bodaj znak dobrej woli zajęcia się poprawą jej bytu — rozczarowała się a nawet spotkała się z krwawą ironją w słowach p. ministra skarbu, że wobec — tylko dla p. ministra widocznego — spadku cen urzędnicy właściwie mają wyższe pobory.

Z tym zawodem w parze idzie zawód, nawet ciężkie rozczarowanie, w związku z pożyczką zapałczaną. Z jaką dumą pisma sanacyjne rozpisywały się, jaki potok złota spłynie na Polskę, jakie roboty z tej pożyczki zostaną wykonywane! Dając jedną stronę medalu, zapomniała ta prasa — nie bez rozmysłu — o drugiej: o ciężarach, jakie ta pożyczka przynosi państwu i ludności: państwu w postaci 9% z górą oprocentowania, ludności w postaci podrożenia zapałek. Można śmiało się założyć z pewnością wygranej, że trust szwedzki robi na Polsce lepszy interes niż Polska na nim; p. Kreuger jest kutym na cztery nogi spekulantem: nie daje — nie z własnej kieszeni — 30 miljonów dolarów za to tylko, że w Polsce jest tak sprężysty rząd, że za jego panowania Brześć stał się, niestety, symbolem.

Jeżeli więc Sejm z lekkiem sercem tak potraktował sprawy gospodarcze, to w jakiej innej dziedzinie złożył dowód, że jest czy chce być inny niż jego poprzednik? O, dowód taki złożył: pierwszym jego czynem była zmiana regulaminu w duchu i z celem skrępowania opozycji, podcięcia krytyki, stabilizowania wyższości marszałka nad wolą — choćby — 150 posłów opozycyjnych; drugim było odrzucenie nagłości wniosku w sprawie Brześcia jako takiego, który mógłby na gorąco oświetlić tę haniebną sprawę wobec swoich i cudzych. Wolano odstawić ją — jak zapewniają — na czas po świętach, aby bodaj trochę porosła trawą, aby wobec kłopotów życia codziennego ludzie powoli o niej zapominali — może uda się zasypać ją jakąś „aktualniejszą", mniej dla sanacji kompromitującą sprawą.

Tyle „dokazał" ten Sejm w ciągu swego blisko dwutygodniowego, od dnia zwołania, istnienia. Zaiste, niewielki tytuł do chwały wyciągnie sanacja z historji tych kilku dni, raczej coś przeciwnego. Życzenia wesołych świąt, jakie marszałek Sejmu złożył posłom, nie będą w stanie uciszyć głosu sumienia tych, którzy widocznie na to „walczyli" o większość, aby robić to i tyle, ile ich patronom pasuje. Im zaś pasuje, aby Sejm jak najgorliwiej — milczał. Dlatego można śmiało sądzić, że takich „feryj świątecznych" będzie znacznie więcej aniżeli wedle kalendarza wypada.

Co mówił prok. Michałowski o więzieniu w Brześciu

gdy sprawował nad niem urzędowy nadzór

Czytamy w „ABC" (Nr. 324):

Obecny minister sprawiedliwości, p. Michałowski, który jako prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, prowadził sprawę więźniów brzeskich, w czasie pobytu więźniów w Brześciu udzielał prasie kilkakrotnie wywiadów, mających na celu uspokojenie opinji publicznej wobec „fałszywych pogłosek".

W pierwszym wywiadzie, udzielonym dnia 20 września „Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu" p. prokurator Michałowski dowodził dosłownie:

WSZYSTKO NORMALNIE

„Więzienie wojskowe w Brześciu n. B. jest zupełnie przeciętnym aresztem śledczym. Rygor w tem więzieniu obowiązuje ten sam, co w innych więzieniach, a stosowany jest wobec aresztowanych, znajdujących się pod śledztwem prewencyjnem".

„Spacery aresztowanych odbywały się zgodnie z obowiązującemi przepisami i bez żadnych specjalnych obostrzeń w tym kierunku".

„A teraz sprawa ogolonych głów. Kiedy byłem w Brześciu n. B., w więzieniu po aresztowaniu b. posłów, nie byli oni ostrzyżeni".

„Więźniom dostarczono książek, zezwalając na lekturę, jak również otrzymali oni szachy, warcaby itp."

„Jeżeli chodzi o izolację uwięzionych ze światem zewnętrznym, to jest ona wskazana i konieczna, a stosowana jest za wolą i wiedzą cywilnych władz sądowych. Dopuszczenie do widzenia się z rodzinami i obrońcami leży całkowicie w kompetencji prokuratora, względnie sędziego śledczego". (To jest prokuratora Michałowskiego i sędziego Demanta. — Przyp. red.).

ODPOWIADA WSZELKIM WYMAGANIOM

Drugiego wywiadu w sprawie więźniów brzeskich udzielił prokurator Michałowski dnia 3 października „Expressowi Porannemu" po ponownym pobycie w Brześciu.

„— Czy jest choć cień prawdy — zapytał przedstawiciel „Expressu" — w tych nieustannych alarmach pewnego odłamu prasy o wyjątkowych warunkach więzienia brzeskiego?

— Stanowczo stwierdzam — odpowiada p. prokurator — że wszystkie te doniesienia są nieprawdziwe i mają na celu zafałszowanie opinji. Mimo zaprzeczeń te niepotrzebne i jątrzące złośliwości powtarzają się uporczywie, zniekształcając stan faktyczny.

— Właśnie chodzi nam o istotny stan faktyczny.

— Prawdą jest — mówi dalej p. prokurator — iż aresztowani są dotąd w myśl przepisów i interesów śledztwa izolowani. Warunki natomiast więzienne, w jakich przebywają, bynajmniej nie mogą wywołać najmniejszych bodaj zastrzeżeń z punktu widzenia przepisów więziennych. Więzienie w Brześciu odpowiada wszelkim wymogom, stawianym tego rodzaju zakładom".

HIGJENA

W dalszym ciągu wywiadu prok. Michałowski oświadczył:

— Z rozmowy przeprowadzonej z lekarzem wojskowym twierdzę, iż aresztowani nie narzekają na warunki higjeniczne, odbywają kilkugodzinne spacery na bardzo znacznym terenie, w celach zaś oddają się przeważnie grze w szachy, lub czytaniu książek.

— Czy spacery odbywają się wspólnie?

— Tak. Sam widziałem czterech byłych posłów, jak spacerowali, ująwszy się pod ręce. Aresztowani bowiem nie są od siebie izolowani, przeciwnie, utrzymują wszyscy ze sobą kontakt.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział IV karny. Dnia 20 grudnia 1930 r. Sygn. IV Pr. 138/30. Sąd Okręgowy Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 20 grudnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego wydał następujące postanowienie: **UCHYLA SIĘ** po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie dnia 16 XII 1930. a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 16 XII 1930 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 291 z daty 17 XII 1930 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod napisem **„TERAZ JEDNO"**, a to od słów „Albo wolno" do słów „sumienia społecznego" i od słów „Brześć hańby" do słowa „bez sensu", albowiem treść tegoż artykułu **NIE ZAWIERA W SOBIE ZNAMION JAKIEGOKOLWIEK PRZESTĘPSTWA.** Przewodniczący: (—) S. O. M. Pilarski m. p. Protokolant: (—) Strawiński m. p. Za zgodność: Szymański, Sekretarz wz.

A gdy wróci...

W dwa tygodnie po uprowadzeniu „pierwszej transzy" do Brześcia, powiedział Józef Piłsudski: „Przedewszystkiem zanotować muszę ogromną swoją radość, że sądownictwo idzie mniejwięcej w ten sam sposób, jak jabym sobie życzył i to — mogę Pana zapewnić — bez żadnego nacisku z mej strony".

Nawiązując do tych jego słów, pisałem wtedy (a pan cenzor ustępu tego nie skonfiskował): „Nie, on nie kłamie! Na obywatela Kostka-Wieszatela, na Cara (tego naszego), na prokuratora Michałowskiego, na sędziego śledczego Demanta aż nacisku z jego strony nie potrzeba; już oni sami wiedzą, co im czynić wypada".

Przyznaję, żem się mylił: było stokroć haniebniej. Nie pojąłem wtedy całej zgrozy dalszych słów ówczesnego premjera: „Przynajmniej te niechlujne stworzenia wysiedzą się należycie w więzieniu; nauczą się może trochę dyscypliny, stosowanej do nich". Dzisiaj wiem i wie naród cały, a wie też świat, jak wyglądała ta stosowana dyscyplina wojskowo-więzienna. I wiem, co w ustach Józefa Piłsudskiego nazywało się „sądownictwem". Byliśmy wtedy jeszcze bardzo naiwni, niedoświadczeni i łatwowierni. Tylko Kostek-Biernacki i tow., z jednej, zaś więźniowie brzescy z drugiej strony wtajemniczeni byli w piekielne znaczenie tych słów.

Ostatnie nieporozumienie odpadło: oczy, przerażeniem rozwarte, widzą prawdę okropną w całej jej nagości.

Oto banda zbrodniarzy, ślepo posłuszna, sieje teror. Nie masz w Polsce ani jednego człowieka, któryby w sumieniu swojem innem mianem opryszków tych darzył, — a jeśli ołówek cenzorski te moje słowa przekreśli, z białej plamy, która zostanie, płomień wystrzeli i gniewem serca zapali; nauczył się już lud doskonale czytać te białe plamy cenzora.

Z bandytami, bezczeszczącymi mundury wojskowe, nie mamy wspólnej platformy i nie wdajemy się w żadne dyskusje. Jedno tylko trafne zdanie, wypowiedziane w toku ostatniej dyskusji podkreślamy jako memento. „Czas" pisze: „Przeciwko rządowi, choćby i najsilniejszemu, pozostawionemu bez kontroli, wybuchłaby w społeczeństwie szybko bardzo gwałtowna nienawiść. Tej fali nie oparłby się w dzisiejszych czasach żaden rząd". Ależ tensam „Czas" bez mała od lat pięciu pomagał rządowi do wyzwolenia się z kontroli. Ależ w społeczeństwie od lat rośnie „fala".

„Czyśmy wszyscy tak spodlili, aż w taki wpadli oportunizm?" Nie, Panie Mackiewicz, my siły zbieramy i przegląd czynimy, a gdy selekcja będzie dokonana, zobaczy Pan, czyśmy „spodleli". Zobaczy Pan, jaka jest moc tego, co Pan nazywasz „liberalizmem", a my walką o prawa ludu.

Nie grozimy „barykadą". Wiemy, że powstania z dawnych dobrych czasów, w których walki uliczne wraz z barykadami o rewolucjach decydowały, należą do przeszłości. Wiemy, że w dobie obecnej, gdy zmilitaryzowane koleje w ciągu kilkunastu godzin przerzucić mogą do ośrodków powstaniowych całe garnizony, uzbrojone w działa, karabiny maszynowe, bomby gazowe, tanki i samoloty, — „barykada" zgóry skazana jest na klęskę. Nie wołamy: „hej na sztorc kosy nasze", ażeby później lud stał się żerem dla dział, jakby tego sobie życzyły piękne dusze łaknące taniego „zwycięstwa"; daleko od siebie odrzucamy tego rodzaju romantyzm.

Ale znamy dziś inne współcześniejsze, mniej romantyczne, bardziej trzeźwe, a zato skuteczniejsze środki walki ludowej: jej pierwszym etapem jest teren parlamentarny z głównym w obecnej chwili celem: możliwego uświadomienia społeczeństwa i rozbudzenia sumień i umysłów. Chcemy walkę o demokrację — nietylko „formalną", lecz także gospodarczą i socjalną! — prowadzić środkami legalnymi do ostatniej granicy możliwości, aż lud pozna, że „człowiek, co się Konradem Wallenrodem zowie, nie jest Wallenrodem". Nieuchronnie postępujący kryzys gospodarczy ujawni wrogi życiu ekonomicznemu charakter oligarchji pretorjańskiej i wytrąci broń z rąk ciemiężców.

Dyktatura będzie nas prześladowała i męczyła? Zagrozi, że zdepcze nas jak robactwo?

Przyjaciele! Przed 17 prawie wiekami takiesame „robactwo" wylęgło się na fundamentach podupadającego imperjum rzymskiego. Podkopywało ono pogańską religję starczego Rzymu, nadgryzało coraz bardziej tradycyjne, jakoby dla wieczności stworzone instytucje państwowe, zaprzeczało coraz donośniej, coraz głębiej twierdzeniu ówczesnych Carów-prawników, jakoby wola imperatora była najwyższem prawem, — rozszerzało się to „robactwo" po calem Państwie od Galji do Azji i poza granice imperjum. Zrazu ryło podziemnie w katakombach, a gdy się wzmogło i skonsolidowało, gdy nowa wiara, przez nie głoszona, gdy ewangelja, — ta „dobra nowina" proletarjatu ówczesnego — coraz liczniejszych zwolenników zyskiwała w armji, — w rzymskich Legjonach, — wyszło to „robactwo" z katakomb na światło dzienne, a na imię mu było: Chrześcijanie. I nie pomogły żadne tortury, żadne dekrety imperatorskie, nie pomogło, że cesarz Dyoklecjan zakazał im odbywać zgromadzenia, ich wiece rozbijał, ich domy zamykał lub niszczył, symbole ich — krzyże — kazał łamać i palić, zaś ich samych poza prawem postawić. Posłuszeństwo i dyscyplina w armii były już przez „radosną nowinę" chrześcijan podkopane: żołnierze zatykali na hełmy krzyże, zrywali z murów dekrety, zaś w Nikomedji spalili pałac nad głową cesarza. Rozsierdził się wtedy imperator i w r. 303 wyprawił rzeź Chrześcijan. Ostatnie to było prześladowanie: w dwa dziesięciolecia później cała armja była chrześcijańska, zaś następny cesarz Konstantyn nową wiarę proklamował i krzyż zwycięski zatknął na szczycie świątyni pogańskiej. Konstantynem „Wielkim" go dzieje nazwały za to, że ideę swego wieku zrozumiał.

Dr. Marek Kriger.

Hocki-klocki

NAUCZYCIELE

Sanacja odrzuciła w Sejmie nagłość wniosku o wdrożenie śledztwa karnego z powodu barbarzyństw popełnionych w Brześciu, stanowiących hańbę XX wieku.

Wśród tych, którzy nie wstydzili się głosować przeciw nagłości, a zatem w obronie tego, co się w Brześciu działo, byli także przedstawiciele **sfer pedagogicznych**: nauczyciel ludowy **Smulikowski** i dyrektorka seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie **Jaworska**, nauczycielka tegoż seminarjum **Bałabanówna** i prof. **Szyszka** z kursów nauczycielskich w Krakowie.

Co na to nauczycielstwo? Czy nie zareagują **wychowawcy dziatwy szkolnej? Czy milczeniem wyrażą swą solidarność?**

A społeczeństwo ma szanować takich pedagogów i mieć do nich zaufanie i powierzać im wychowanie swoich dzieci...

Jakież to zasady wszczepiać będą w dusze młodego pokolenia tacy nauczyciele? Uczyć będą kultury, szlachetności, etyki?

Zrzeszeni nauczyciele!... Zrzeszeni z Kostkiem Biernackim...

Czyż nie czują zgrozy i nie uświadamiają sobie hańby tego okropnego koleżeństwa?!

KOBIETY

Przeciw nagłości głosowały i kobiety sanacyjne... Kobiety, które w swych „kobiecych duszach" nie poczuły drgnienia uczuć humanitarnych... Taki zanik kobiecości scharakteryzował Schiller: „Weiber werden zu Hyanen" („kobiety stają się hienami").

Nie ozwał się nigdzie głos protestu czułych serc kobiecych...

W Krakowie także są nieczułe serca pięknych pań...

Obaj krakowscy posłowie sanacyjni p. **dr. Bogdani** i p. **dr. Dyboski** głosowali przeciw nagłości.

I jakoś to nie tknęło wrażliwości pań krakowskich ze „Związku pracy obywatelskiej kobiet", mających się za „elitę" i roszczących sobie pretensje do przewodzenia... Pani prezydentowa **Rollowa**, pani wojewodzina **Kwaśniewska**, pani kuratorowa **Kupczyńska**, pani profesorowa **Szydłowska**, pani dyrektorowa seminarjum nauczycielskiego żeńskiego **Przybylska** uważają się za kobiety i uważają się za godne traktowania jak kobiety.

Czy te panie, które dotąd w imię zadań humanitarnych wciągały kobiety do swojej organizacji i zbierały pieniądze na różne cele filantropijne, będą nadal miały odwagę apelować do uczuć bliźnich i zwracać się do ofiarności społeczeństwa o składki?...

P. Piłsudski pojedzie do Palestyny

„ABC" donosi, że wysoki komisarz angielski Palestyny sir Chancellor zaprosił marszałka Piłsudskiego do zwiedzenia Palestyny.

Zaproszenie zostało **przyjęte**. Po pobycie na Maderze uda się marsz. Piłsudski **do Egiptu**, gdzie się zatrzyma czas jakiś, poczem odbędzie podróż po Palestynie.

W DRODZE

Według depesz, trasa drogi marsz. Piłsudskiego przez Francję ominęła Paryż. Marsz. Piłsudski ekspresem na Genewę i Lyon udał się wprost do Bordeaux, gdzie wagon jego odczepiono i odprowadzono na boczny tor w oczekiwaniu na pociąg do Hiszpanji. Na dworzec wyszły z powitaniem francuskie władze cywilne i wojskowe. Marsz. Piłsudski pozostał w wagonie, zaś delegatów witał w jego imieniu ambasador Chłapowski.

Wobec wrzenia rewolucyjnego w Hiszpanji, istniał pierwotnie projekt zmiany dalszej trasy podróży, a mianowicie marsz. Piłsudski miał wsiąść na statek odrazu na wybrzeżu francuskiem i przez ocean udać się wprost na Maderę. Jednakże do Bordeaux nadeszły z Hiszpanji wiadomości o stłumieniu rewolucji, wobec czego dawniej zamierzona trasa podróży, wiodąca przez Hiszpanję i Portugalję, będzie prawdopodobnie utrzymana.

W Paryżu rozeszły się pogłoski, że marsz. Piłsudski, przejeżdżając przez stolicę Francji, odbył dłuższą naradę z szefem sztabu armji francuskiej gen. Weygandem. Ponieważ jednak marsz. Piłsudski nie przejeżdżał przez Paryż, pogłoski te oczywiście są mylne.

JAK DŁUGO?

Jak długo pozostanie marsz. Piłsudski na Maderze? Madera ma klimat wybitnie południowy. Działa zbawczo na zdrowie, ale zarazem wyklucza możliwość powrotu z niej na północ w czasie zimy. Tak wielka różnica klimatów dla każdego organizmu mogła by być niebezpieczna. To też zdaniem lekarzy, powrotu marsz. Piłsudskiego do kraju należy oczekiwać nie wcześniej, jak na wiosnę

Liczba bezrobotnych sięga 250.000

PRZESZŁO 2.000 OSÓB DZIENNIE TRACI PRACĘ I ZAROBEK

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 7 do 13 grudnia włącznie wykazuje **246.891 bezrobotnych**. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych **zwiększyła się o 17.258**.

Bezrobocie wzrosło w PUPP woj. śląskie o 2053, Łódź miasto o 2021, Częstochowa o 943, Lwów o 866, Bydgoszcz o 744, Białystok o 683, pow. warszawski o 635, Przemyśl o 539, Piotrków o 527, Łódź okręg o 500, Nowy Sącz o 472, Włocławek o 412, Poznań o 396, Gdynia o 395, Stanisławów o 389, Brześć n. B. o 360, Radom o 313, Kalisz o 307, Biała o 306, Wilno o 280, Toruń o 262, Grudziądz o 259, Ostrów o 233, Chrzanów o 226, Lublin o 205, Żyrardów o 137, Drohobycz o 119, Płock o 114 itd.

O rozmiarach wzrostu bezrobocia świadczą cyfry następujące: W dniu 6 grudnia armja bezrobotnych liczyła 229.333, w dn. 29 listopada — 211.918, w dniu 15 listopada — 180.516.

W przeciągu **niespełna miesiąca liczba bezrobotnych wzrosła o 66.315.**

Tragiczna wymowa tych cyfr mówi sama za siebie. Nadciągająca fala drożyzny, los bezrobotnych pogorszy znacznie. **Ćwierć miljona ludzi żyje w czarnej, beznadziejnej rozpaczy.**

O przyzwoitości parlamentarnej u nas a gdzieindziej

Komisja prawnicza Sejmu polskiego przydzieliła — większością głosów BB — referat o wniosku klubu narodowego w sprawie Brześcia (wniosek, który z powodu odrzucenia nagłości odesłano do komisji) posłowi **Paschalskiemu** z BB. — Mając większość BB nie krępuje się przyjętemi w całym świecie zwyczajami, że referat wniosku powierza się posłowi tego stronnictwa, które ten wniosek zgłosiło. U nas BB wprowadza swoje zwyczaje bezwzględnego majoryzowania, nie krępując się bynajmniej zwyczajami, przyzwoitością, praktyką.

A teraz jako przeciwstawienie fakt, który wydarzył się w tymsamym czasie w parlamencie **austrjackim**. Wiadomo, że większość tam ma blok chrześcijańsko - socjalnych z klubem Schobera, mogłaby więc dać przeciwnikom odczuć swą siłę. Tymczasem zdarzyło się, że przeciw b. ministrowi spraw wewnętrznych i wodzowi „Heimwehry" Starhembergowi wniesioną została skarga prywatna o obrazę honoru. Zrobiono tak: komisja legitymacyjna, do której odesłano żądanie sądu o wydanie Starhemberga, uchwaliła **utrzymać dotychczasowy zwyczaj tj. referat tego wniosku oddać członkowi tego stronnictwa, do którego poseł mający być wydany należy.** Wszystkiemi głosami, także socjalistów, referat o wydanie Starhemberga oddano posłowi Lengauerowi, koledze partyjnemu Starhemberga i ten referent wystąpił z wnioskiem, aby jego kolegę Starhemberga wydać.

Tak się dzieje w parlamencie, gdzie przeciwieństwa partyjne nie są mniejsze niż w naszym, ale gdzie mimo to uczucie przyzwoitości i zachowanie form parlamentarnych nie są zawisłe od zacietrzewienia partyjnego, gdzie nie wyzyskuje się liczebnej przewagi dla przyciśnięcia przeciwnika do muru.

A może jest „usprawiedliwienie" dla tego postępku komisji prawniczej, że jej przewodniczącym jest p. Car?

Poruszenie przeciw Kostkowi-Biernackiemu w Przemyślu

W nocy z czwartku na piątek koszary wszystkich pułków, stacjonowanych w Przemyślu, zostały zasypane ulotką przeciw pułkownikowi Kostkowi-Biernackiemu, który jest dowódcą 38 pułku (stacjonowanego w Przemyślu) i po „wypoczynku" ma powrócić na to stanowisko do Przemyśla. Ulotka ta krąży również wśród społeczeństwa przemyskiego, w którem rewelacje o losie więźniów brzeskich, a zwłaszcza tow. posła Liebermana, wywołały ogromne wzburzenie.

Znamienny list oficerów

W sprawie, którą poruszyliśmy wczoraj pod tytułem **„Echa Brześcia w opinji"** podają dzienniki warszawskie pod różnemi tytułami: **„W obronie honoru oficerskiego"** („Robotnik"), **„O bojkot oficerów, zamieszanych w sprawę brzeską"** — („ABC") list grupy oficerów, który pojawił się był początkowo w „Gazecie Warszawskiej". List ów brzmi:

„W interpelacji, wniesionej w Sejmie w dni. 16 bm., dotyczącej sprawy traktowania więźniów brzeskich, wymieniono kilka nazwisk oficerów, którzy brali bezpośredni udział w znęcaniu się nad więźniami i ich katowaniu. Nazwiska reszty oficerów, współpracowników podpułkownika Kostka Biernackiego, mają być ustalone w krótkim czasie.

Zarówno we wniosku nagłym Klubu Narodowego, jak i w interpelacji Centrolewu słusznie podkreślono, że udział oficerów i podoficerów czynnej służby w sprawie brzeskiej jest hańbą dla munduru wojskowego. Hańbą tem większą, że wspomniani oficerowie pochodzili nietylko z żandarmerji, lecz byli specjalnie dobierani z różnych broni i służb. Traktowali oni swój zawód oprawców — jak wynika z faktów — niezwykle gorliwie. Wszyscy ci oficerowie muszą znaleźć się poza obrębem społeczności wojskowej. Nie mogą oni być nadal naszymi kolegami, których łączy jednakowy mundur wojskowy. Nie wiadomo, kiedy zostaną oni usunięci z wojska na podstawie orzeczeń czy to sądów wojskowych czy to oficerskich sądów honorowych. To niewątpliwie nastąpi wcześniej lub później. W tej chwili muszą oni i wszyscy ci, którzy się z nimi solidaryzują, spotkać się z koleżeńskim bojkotem. To jest konieczne.

Społeczeństwo musi wiedzieć, że olbrzymia większość wojska nie chce z nimi nic mieć wspólnego.

Gdyby to nie nastąpiło, obywatele cywilni mieliby słuszne prawo do pogardzania nami".



Do matek Polek!

Od matki tow. posła Adama Ciołkosza, więźnia brzeskiego, więzionego dotąd w Grójcu, otrzymujemy następujący list:

Jako córka powstańca z 1863 r. i matka dwóch synów, ochotników wojsk polskich, wzywam wszystkie matki, które przeszły gehennę udręczeń trwogi o życie i zdrowie swych najdroższych, by protestowały przeciw przetrzymywaniu mego syna Adama i innych posłów w więzieniu, gdzie są bici, torturowani i łżeni i z którymi dotąd nie pozwolono widzieć się najbliższym nawet. Może protest matek obudzi jakiś odruch ludzkości i sprawiedliwości w tych nieludziach.

Marja Ciołkoszowa.

Ku wiecznej rzeczy pamięci...

Pod tym tytułem pisze „Robotnik" płatkowy: Czwartemu Sejmowi Rzeczypospolitej, Sejmowi, „wybranemu" w dniu 16 listopada, przewodniczył na pierwszem posiedzeniu

ks. Andrzej Lubomirski,

poseł BB, rzekomo najstarszy wiekiem.

* * *

Na historycznem zgromadzeniu krakowskiem, które proklamowało uroczyście czasu wojny **prawo Polski do niepodległości i zjednoczenia**, dwóch ludzi głosowało **przeciwko** uchwale: Dawid **Abrahamowicz** i... ks. Andrzej **Lubomirski**.

* * *

Ale teraz skończyły się **„dni pobłażania"**... Polska robotnicza i chłopska musi wreszcie nauczyć się **nie zapominać i nie przebaczać.**

UWAGI

—o—

Tylko u nas możliwe...

Tylko u nas możliwem jest, żeby młodzież sanacyjna, czyli młodsze latorośle tego kierunku, który wytęża swe siły, ażeby w **Polsce wytępić wszelkie ślady ustroju demokratycznego**, nosiła oficjalnie tytuł — **Związku młodzieży demokratycznej.**

Dziwna nominacja w krakowskiej Powiatowej Kasie Oszczędności

Pod tym tytułem pisze „Głos Narodu":

„Z końcem bieżącego miesiąca ustępuje ze swego stanowiska dotychczasowy, wieloletni i zasłużony dyrektor Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie — p. Gaszyński. W związku z kwestją zamianowania jego następcy, na tej tak ważnej dla życia gospodarczego Krakowa placówce, rozeszły się ... wersje w sferach gospodarczych i obywatelskich naszego miasta. Mianowicie Rada Powiatowa **bez rozpisania konkursu**, miała zamianować dyrektorem urzędującym Kasy Powiatowej **p. Stan. Kochanowskiego**, którego kwalifikacje na tak odpowiedzialne stanowisko muszą wydawać się zbyt skąpe. Poza bowiem ukończeniem szkoły średniej i rozpoczętemi, ale nieukończonemi, bez egzaminów studjami prawniczemi, posiada praktykę tylko jako dzierżawca rolny majątku Pleszów, a następnie Kocmyrzów, co jednak dla kierowania wielką instytucją finansową, opierającą się przedewszystkiem na zaufaniu ludności, wydaje się być, przy braku odpowiedniej praktyki finansowej — stanowczo za mało.

Podobno jednak nowy dyrektor Kasy jest wielkim przyjacielem starosty powiatowego p. Orłowskiego. Z wiosną też bież. roku przeprowadzono nowe wybory do Rady Powiatowej i usunięto z niej wszystkich dawnych członków, jak Skrzyński, Milieski, Orzegalski, Serczyk, Wójcik, Jarzyna itd. Miejsca ich zajęli ludzie nowi i oni to w ub. piątek (12-go grudnia) zatwierdzili nominację p. Kochanowskiego. Jest jednak rzeczą znamienną, że p. Kochanowski **jest równocześnie przewodniczącym Wydziału Powiatowego i jako taki należy do komisji kontrolującej Pow. Kasy Oszczędności, a więc kontrolowałby sam siebie.**

Nie ulega wątpliwości, że na stanowisko tak poważne i tak odpowiedzialne, jak kierownictwo wielkiej Kasy Oszczędności, która dotychczas wykazywała tylko stały i widoczny rozwój — powinna być wysunięta jednostka o dużej, praktycznej znajomości agend, któremi ma kierować, o wybitnem wykształceniu fachowem i — rzecz równie ważna — materjalnie niezależna. Radą Powiatową winny kierować te tylko, a żadne inne względy przy obsadzaniu stanowiska dyrektora, tak ważnej placówki oszczędnościowej."

Nazwisko p. Kochanowskiego nabyło rozgłosu, jak sobie czytelnicy przypominają, w związku z unieważnieniem listy Centrolewu w okręgu 42.

Prasa „czerwona" przechodzi w ręce p. Marjana Dąbrowskiego

Łódzki „Głos Prawdy" donosi:

Przed kilku tygodniami „Głos Poranny" był pierwszem pismem, które przyniosło wiadomość, powtórzoną przez całą niemal prasę o pertraktacach między t. zw. „prasą czerwoną" a „Gazetą Polską", mających na celu fuzję tych wydawnictw z tem, że głos decydujący miałyby czynniki rządowe, kierujące „Gazetą Polską". Istotnie pertraktacje toczyły się i były bliskie sfinalizowania. Jak się dowiadujemy obecnie, w sprawie tej zaszedł zwrot, gdyż wydawnictwo „prasy czerwonej" nie chciało zgodzić się na wszystkie warunki, wysunięte przez czynniki rządowe. Ponieważ jednak sytuacja „prasy czerwonej" nie jest świetna, rozpoczęły się **prowadzone już pertraktacje z właścicielem „Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego", pos. Marjanem Dąbrowskim co do bardzo wydatnego jego udziału w wydawnictwie „prasy czerwonej"**. P. Dąbrowski już oddawna stara się o zdobycie rynku warszawskiego zapomocą pisma, względnie koncernu pism, wydawanych w stolicy.

Górnicy bocheńscy dziękują za uratowanie saliny

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Bochnia, 17 grudnia.

My, górnicy bocheńscy, zorganizowani w Centralnym Związku Górników, składamy redakcji „Naprzodu" podziękowanie za zamieszczony w „Naprzodzie" artykuł, który w dużej mierze przyczynił się do odbudowania spalonego młyna solnego i szybu Campi. Dziękujemy również publicznie wszystkim, którzy przyczynili się do odbudowania spalonych objektów, a mianowicie pp.: wojewodzie krakowskiemu, staroście i burmistrzowi bocheńskiemu, członkom delegacyj obywatelskich i Izbie przemysłowo-handlowej, jak również ministerstwom: skarbu, przemysłu i handlu, oraz ministerstwu pracy i opieki społecznej.

Jak wiadomo, Rada ministrów uchwaliła w swoim czasie, w ciągu jednego roku zlikwidować żupę bocheńską, a w dwa tygodnie potem ta sama Rada ministrów uchwaliła przeciągnąć tę likwidację na trzy lata. Jednakże my, robotnicy, pracujący na miejscu, widzimy, że przy dobrych chęciach rządu żupa bocheńska jak istniała przez ośm wieków, tak i drugie ośm wieków może istnieć dla dobra zarówno robotników jak i konsumentów.

Niewielkie ulepszenia techniczne wystarczyłyby, aby produkcję uczynić znacznie tańszą. Najlepszym tego dowodem **jest fakt, że po odbudowie spalonego młyna, nowy młyn ma 50 procent wydajności więcej niż dawny.** Dawniej w ciągu ośmiu godzin mielono 80 tonn soli, a dzisiaj ten sam młyn zmontowany na nowo miele **120 ton** soli i to **tańdniejszej** soli niż poprzednio.

Że żupa bocheńska obfituje w złoża soli, to mogą potwierdzić geologowie. W ostatnich latach badał ją p. dr. Kuhl i stwierdził, **że czem wiecej w głąb, tem bogatsze złoża.** Grzechem byłoby zaniedbać ten prawdziwy skarb narodowy.

Podyktatorskie wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji

WYWIAD Z RAMONEM FRANCO

Słynny as lotnictwa hiszpańskiego, Ramon Franco uciekł po nieudałej próbie opanowania lotniska madryckiego zwanego lotniskiem Czterech wiatrów (Cuatros Vientos) wraz z generałem Queito del Llano i grupą kilku innych oficerów przelecieć na terytorjum portugalskie.

Reprezentant Agencji Havasa w Lizbonie miał wywiad z głośnym lotnikiem.

Zapytany o cel obecnego ruchu rewolucyjnego, oświadczył:

— Ruch miał za cel proklamowanie republiki w Hiszpanji, krajowi bowiem potrzeba więcej wolności, nie może on dalej żyć pod ustrojem, który go dławi od 8 lat..."

Po ujemnej charakterystyce Berenguera oświadczył Franco: „Kraj nie wybaczy również interwencji królewskiej w sprawach publicznych".

Zapytany następnie o to, czy rokosze w Jaca i na lotnisku madryckiem miały charakter wystąpień izolowanych, oświadczył Franco, że ruchy te zostały chwilowo opanowane, ale będzie to tylko *partja odłożona*, gdyż w grę wchodzi wielkie wrzenie w społeczeństwie. Nie były to „akty odosobnionego szaleństwa, jak to chcą wmówić".

„Dla Hiszpanji dzisiejszej — dodał Franco — nawet komunizm byłby bardziej pożądany (preferable) niż monarchja obecna i jeżeli obecny ruch polityczny miałby ulec zupełnemu zdławieniu — przyszły miałby charakter wyłącznie socjalny".

Na pytanie: jaki ustrój miałaby przyszła republika, o którą chce nadal walczyć Franco, czy centralistyczny, czy federacyjny, — odpowiada on, że federacyjny.

Na tem zakończyła się esencjonalna część wywiadu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!



Przegląd prasy

SŁOWA A CZYNY. — P. CAT A P. DEMANT. — DWIE MIARY KOCA I POSŁÓW SANACYJNYCH

„Czas" w numerze piątkowym pisał w sprawie Brześcia:

„Jest to jeden z najszkodliwszych i najboleśniejszych epizodów w dziejach wskrzeszonego państwa polskiego, **nieustępujący w niczem sprawie generała Zagórskiego, a rozmiarami swemi sprawę tamtą przenoszący.** Leży w interesie rządu i leży w interesie nas wszystkich, którzy rozumiemy konieczność popierania rządów marszałka Piłsudskiego w obecnej sytuacji — (jako jedynego rządu w tej chwili w Polsce możliwego) — aby ten bolesny, groźny i szkodliwy epizod zakończył się wyświetleniem prawdy i ewentualnie (?) ukaraniem winnych".

W tym duchu z wyjątkiem „Gazety Polskiej" czy „Słowa" rozpisuje się obecnie prasa sanacyjna różnych ugrupowań. Dobrze, ale te słowa kłamią czynom odnośnych grup sanacyjnych. Ława bowiem głosowała sanacja przeciwko wnioskom o nagłości sprawy brzeskiej i uwolnieniu tych posłów, którzy mają jeszcze naddatek grójecki.

Pan Cat-Mackiewicz w „Słowie" wyjaśnia rzecz niby tak:

„Głosowanie BB może przykre, lecz zgodne z zasadami, jedynie konsekwentne. Skoro się powiedziało, niema przywilejów poselskich a zwłaszcza niema ingerencji na władzę sądową ze strony władzy ustawodawczej — to nie można było przy pierwszej poważnej okazji ze stosowania tej zasady rezygnować".

Tymczasem, jak podawaliśmy w depeszach wczorajszych, o ile rzecz dotyczy **więźniów grójeckich** sędzia Demant wyjaśnić miał żonie jednego z uwięzionych, **że osobiście nie widzi żadnych przeszkód do zwolnienia ich, lecz czeka** między innemi — **na decyzję Sejmu.**

Ale istnieje jeszcze jaskrawy dowód podwójnej miary, na który zwraca uwagę **„Gazeta Warszawska"** w artykule **„Samosąd".**

„Konkluzja p. Koca brzmi tak: ocena winy i ukaranie ewentualnych bezpośrednich i pośrednich sprawców kaźni brzeskiej należy do sądów. Przed zbadaniem sprawy i ogłoszeniem wyroku przez sądy ani Sejm, ani — tem mniej — inne czynniki nie mają prawa mieszać się do tej sprawy.

A przesłanka p. Koca mówi: Więźniowie brzescy, których sprawa znajduje się w sądzie i co do których nie zapadł jeszcze żaden wyrok, są zbrodniarzami, ponieważ dokonali czy chcieli dokonać zamachu na państwo.

Według tego stanowiska w sprawie oprawców brzeskich **nikt — poza sądem — nie ma nic do powiedzenia.** Natomiast w sprawie ewentualnej winy i kary **więźniów brzeskich** wyrokuje — już nawet nie Sejm — ale jeden poseł, czy jeden klub, a za nim rozmaitego kalibru prasa rządowa.

I nietylko wyrokuje! „Gazeta Polska" pisze dosłownie o „ukaranych zbrodniarzach roku **1930**", co oznacza, **że więzienie w Brześciu ze wszystkiemi jego potwornościami nie było izolacją śledczą, lecz — karą!**

Trudno sobie wyobrazić jaskrawszy przykład podwójnej miary prawa. Nie czekając sądu, którego władze podnosi się tak wysoko w innej sprawie, wydano już wyrok i ukarano rzekomych zbrodniarzy: ukarano sposobami, opisanemi w interpelacji PPS i scharakteryzowanemi we wniosku Klubu Narodowego, jako „straszliwa hańba".

Na jakiej podstawie wydano ten wyrok? **Chyba tylko na podstawie oskarżenia prokuratora.** Ale czy panowie z obozu rządowego nie wiedzą, że prokurator to nie jest niezawisła władza sądowa, ale urzędnik administracyjny? Czy nie wiedzą tego, że prokurator sądu okręgowego robi to, co mu poleci jego przełożony, minister sprawiedliwości, a ten znowu — zwłaszcza w naszych warunkach — spełnia to, co mu każe formalny, czy faktyczny jego zwierzchnik? Czy mało mamy dowodów na to, że nawet u nas, nawet teraz sądy odrzucają oskarżenia prokuratorów?".

Cierniowa droga rozumu

FIASCO MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

„Międzynarodowe wiadomości prasowe" organ Międzynarodówki Związków Zawodowych, z 9 grudnia przynoszą następujący artykuł:

Światowa konferencja gospodarcza w roku 1927 dała wyraz faktowi, że wszelka ciasno ujęta polityka nacjonalistyczna jest szkodliwą, że każdy kraj musi złożyć ofiary, ale ofiary te nie mogą nie wywrzeć korzystnego wpływu na gospodarkę Europy i gospodarkę światową. Rządy muszą zatem — brzmiały dalsze twierdzenia — wyrzec się polityki ekonomicznej, szkodliwej zarówno dla ich własnych, jak i dla ogólnych interesów. A więc: zburzenie murów celnych, zniesienie zakazów przywozu i wywozu i t. d. Rządom „zalecono usilnie bezzwłoczne przedsięwzięcie kroków w kierunku **obniżenia murów celnych**"!

Na laurach tej świadomości odpoczęto narazie cokolwieczek. Potem przyszła praca praktyczna. Słowa wypowiedziane na światowej konferencji gospodarczej przez delegatów, przemawiających na podstawie swoich „osobistych uzdolnień", a nie jako „przedstawiciele polityki oficjalnej", miały być zamienione w czyn. Szło o to, by nareszcie doprowadzić rządy **do wiążących przyrzeczeń** w zakresie polityki gospodarczej. Wprawdzie rządy różnych państw zaaprobowały już ogólny program, wysunięty na międzynarodowej konferencji gospodarczej. Jednak właściwe wykonanie zawartych w nim zaleceń było sprawą poszczególnych ministerstw, a ministerstwa, to są w dzisiejszym ustroju społecznym instancje, w których **ustaje działanie dobrej woli** i na jej miejsce wchodzi skomplikowany aparat oporu, **stawianego przez wielkie, małe i najmniejsze grupy zainteresowanych.** Ponieważ to jest ogólnie znanem, we wszystkich kołach, mających poczucie odpowiedzialności, wołano wtenczas ze szczególnym naciskiem: Za pierwszym etapem musi nastąpić drugi. Ministerstwa handlu muszą wyrzec swoje słowo i **wystąpić przeciwko interesom prywatnym**, które w tych sprawach krzyżują się w ten sposób, **że zabijają wszelką inicjatywę!** Nowa polityka handlowa musi być nareszcie na całej linji wprowadzona w życie!

Narazie odpowiedziała cisza. Potem zabrał głos brytyjski minister handlu tow. Graham i z godną podziwu cierpliwością usiłował cośkolwiek z pięknych słów światowej konferencji gospodarczej ocalić w formie jakiegoś czynu. Nadeszła pierwsza konferencja gospodarcza na początku 1930 roku i projekt tow. Grahama, by spowodować rozejm celny i podpisanie w tym celu przez państwa dobrej woli odpowiedniej konwencji. W toku układów tow. Graham był ciągle zmuszany dolewać wody do swego wina. Droga wiodła od ścisłej konwencji do ograniczonych terminowo i prawie że nie wiążących ogólnikowych zobowiązań. I na tę drogę **musiało się wkroczyć!** Inaczej niepodobna byłoby wogóle ustalić przy jakiem minimum praktycznych możliwości, można wogóle poruszyć wykonawcze instancje rządów. W końcu konwencja przewidywała tylko, że należące do niej państwa zobowiązują się nie wypowiadać obecnie obowiązujących traktatów handlowych, a tam, gdzie takich traktatów niema, nie wprowadzać nowych ceł, ani obecnie istniejących nie podnosić **przed kwietniem 1931 roku.** — Termin przystąpienia do tej konwencji handlowej został obliczony do 1 listopada 1930 roku. Potem miała się odbyć druga konferencja dla narady nad dalszemi krokami, a w szczególności nad decyzjami co do wprowadzenia w życie konwencji, która zresztą może być wypowiedziana od 1 kwietnia 1931 r.

Jak stoją rzeczy obecnie, t. j. po drugiej konferencji? Do 1 listopada **tylko ośm państw**, między niemi jako jedyne mocarstwo Wielka Brytanja, ratyfikowało konwencję. Termin dla ratyfikacji musiał być z tego powodu przesunięty do 25 stycznia 1931 roku, a tymczasowa ważność samej konwencji do października 1931 r. Decyzja co do jej ostatecznego wejścia w życie została przekazana „przyszłej" konferencji. Wniosek brytyjski, proponujący przedsięwzięcie dalszych wysiłków dla uzyskania drogą dalszych rokowań powszechnej obniżki ceł, **został odrzucony. Pozostały tylko ewentualne** rokowanie między poszczególnemi rządami, a **zatem coś**, co i bez konferencyj światowych i innych narad międzynarodowych leży w ramach codziennego życia. Że Wielka Brytanja akt końcowy tej konferencji podpisała, to daje się wyjaśnić tem, że zawsze ma możność działać odpowiednio do złej woli partnerów. Żadne państwo protekcjonistyczne nie będzie mogło się dziwić, jeśli Wielka Brytanja po tych wszystkich złych doświadczeniach w walce z wysokiemi cłami przejdzie do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj.

Rzadko się zdarza, aby konferencja międzynarodowa rozbiła się. Zawsze znajdzie się w ostatniej chwili jakaś formuła, dla zachowania pozorów. Tak było i na pierwszej konferencji gospodarczej w początkach 1930 roku, mimo bardzo skromnego rezultatu. Przy zamknięciu drugiej konferencji gospodarczej nie próbowano nawet **ocalić pozorów.** Przewodniczący Colijn, który zresztą — aczkolwiek należy do najkonserwatywniejszych kół — wyprosił sobie dalszy honor przewodniczenia takim **bezcelowym imprezom**, powiedział otwarcie, że przy takiem usposobieniu uczestników **jakakolwiek pożyteczna praca jest wykluczona.** — W swojej końcowej mowie stwierdził on, że wyniki konferencji nie spełniły nawet tych bardzo skromnych nadziei, jakie żywiono jeszcze po konferencji poprzedniej. Układy mogły być owocne, **o ile znalazłaby się dobra wola.** Konferencja udowodniła, że rokowania w gronie ogółu reprezentowanych państw są zupełnie niemożliwe. Tylko niektóre delegacje oświadczyły gotowość prowadzenia dalszych rokowań w węższem gronie. Colijn przypomniał rezolucję światowej organizacji gospodarczej z roku 1927 co do ogólnej obniżki ceł i stwierdził, że od tego czasu cła na produkty przemysłowe pozostały na tym samym poziomie, a cła agrarne **poszły znacznie w górę.** Pojedyńcze rokowania, które mają po konferencji nastąpić, muszą wykazać, czy **jest wola** urzeczywistnienia zasad konferencji z 1927 roku. Przewodniczący dał wyraz nadziei, że te dalsze układy wykażą jakieś postępy, gdyż w przeciwnym wypadku musiałoby się mówić o zupełnem rozbiciu zaczętego dzieła. **Ostatnie państwo, orjentujące się jeszcze do pewnego stopnia wolnohandlowo, byłyby przez to popchnięte na drogę polityki wysokich ceł.**

Wesele w rodzinie „króla bandytów"

Przy wielkim udziale członków „podziemnego świata" Chicago odbył się tam w kościele św. Marji ślub panny Mafaldy Capone, siostry głośnego „króla bandytów" Al (freda) Capone z Johnem Maritote, krewnym drugiego „króla bandytów" Franka Diamonda. Ślub ten ma położyć koniec krwawym walkom między obu „królami" na podstawie rozgraniczenia „sfery wpływów" w przemycaniu alkoholu, utrzymywaniu domów publicznych itd.

Mimo, że obie rodziny postanowiły odbyć ślub w najściślejszem gronie rodzinnem, zebrało się w kościele i przed nim około 4.000 członków „arystokracji" bandyckiej, którzy nadjeżdżającą młodą parę przywitali gromkiemi okrzykami. Także policja zjawiła się w odpowiedniej sile; torowała ona samochodom gości weselnych drogę wśród tłumu i czuwała, aby nie doszło do strzelaniny wśród zwaśnionych obozów. Aresztowano też 5 bandytów, którzy zbyt ostentacyjnie manipulowali rewolwerami, ale tego zajścia goście nie zauważyli.

Czy Al Capone był w orszaku ślubnym, nie dało się stwierdzić. Wedle jednej wersji Al, którego właśnie teraz policja gorliwie poszukuje, nie był w kościele, tylko na uczcie weselnej, druga zaś wersja podaje, że Al podczas całej ceremonji w kościele w otoczeniu silnej gwardji przybocznej stał w pobliżu ołtarza, ubrany w elegancki frak i czarno-białą kamizelkę.

Kościół był wspaniale przystrojony. 18-letnia panna młoda ubrana była, mimo zakazu kościelnego, w suknię bez rękawów, a tren długości 7 i pół metra niosło za nią 5 drużek przybranych w różowe suknie. Do ołtarza prowadził pannę młodą brat Ala Ralf, w towarzystwie dwóch szwagierek. Matka przez cały czas ceremonji ślubnej siedziała przed ołtarzem w fotelu przystrojonym w wspaniałe chryzantemy, płacząc bez przerwy.

Ile posagu Al dał swej siostrze, nie dało się stwierdzić. Ukrywa się jego wysokość ze względu na ciekawość władz podatkowych. Oficjalnie mówi się, że posag wynosi 25 tysięcy dolarów, ale z wesołej miny pana młodego wnioskowano, że musi być znacznie większy. W czasie ślubu pan młody rozglądał się niespokojnie, widocznie bał się jakiejś niespodzianki ze strony konkurentów. Po ślubie młoda para wyjechała na miesiąc miodowy na Kubę, gdzie Al podarował jej wspaniałą willę.

—ooo—

ADAM MICKIEWICZ

Kto to jest?

Dzikość, szpecąca żywych oblicze zbrodniarzy,
Zda się dotąd zamarła grozić z jego twarzy;
Dotąd **zdradziecka** radość w ustach się uśmiecha,
Gniew rozbójniczy w czole, nade brwiami
PYCHA.
Barki na dół pochylił, głową na pierś zwisnął,
Zda się, że **ciężar hańby** do ziemi go cisnął...

O towarzysze! rzekłem, pocoście niezgodni?
ON był **nie jednej winien**, ALE WSZYSTKICH
ZBRODNI;
Jego trucizną naród zdurzony oszalał
ON... **kraj klęskami zalał!**

Procesy byłych posłów

Przed sądem okręgowym w Samborze odbyła się rozprawa przeciw b. posłowi ukraińskiemu dr. Iwanowi Błaszkiewiczowi, adwokatowi z Drohobycza. Akt oskarżenia zarzuca mu zdradę stanu, popełnioną przez wygłaszanie przemówień na wiecach oraz występki z paragrafów 305 i 312 KK. Przysięgli zaprzeczyli pytaniu o zdradę stanu a zatwierdzili pytania, dotyczące paragrafu 305. Na tej podstawie trybunał wydał wyrok, skazujący dr. Błaszkiewicza na **6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.**

PROCES B. SEN. KS. TATOMIRA

Przed tymże sądem rozpoczęła się 14 bm. rozprawa przeciw b. senatorowi ks. Juljanowi Tatomirowi o zdradę stanu. Ks. Tatomir oskarżony jest, że dnia 9 września wystąpił na wiecu w Zareńsku, powiat Sambor, z przemówieniem, w którem przedstawił rządy polskie, jako najgorsze, zarzucił władzom teror w stosunku do ludności ukraińskiej, wzywał do bojkotu szkół polskich i do nieposłuszeństwa wobec władz. Prokurator oskarża księdza Tatomira o zbrodnię zdrady stanu i zaburzenie spokoju publicznego. Oskarżony zaprzecza jakoby wygłaszał wspomniane w akcie oskarżenia przemówienia, że nie powiedział wówczas nic takiego, coby wychodziło poza ramy dozwolonej krytyki władz. Po przesłuchaniu oskarżonego przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

PROCES DOBROCHA

W sobotę przed sądem okręgowym w Radomiu rozpoczęła się — druga z rzędu — rozprawa przeciw b. posłowi Dobrochowi (Str. Chłop.) o podburzanie do nieposłuszeństwa wobec władz. Pierwsza rozprawa w dniu 10 bm. została odroczona dla przesłuchania dalszych świadków.

§ 5 ustawy karnej

Nietylko bezpośredni sprawca staje się winnym ZBRODNI, lecz także każdy, kto ROZKAZEM, PORADĄ, POUCZENIEM, POCHWAŁĄ czyn zbrodniczy przygotował, rozmyślnie wywołał, wykonanie jego popierał umyślnem DOSTARCZENIEM ŚRODKÓW, USUWANIEM PRZESZKÓD, lub w jakikolwiek inny sposób do tego był pomocny, do pewniejszego jego wykonania się przyczynił, tudzież kto tylko naprzód porozumiał się ze sprawcą względem dania mu pomocy i poparcia jego po spełnieniu czynu, albo względem udziału w zyskach lub korzyściach.

Niepodobna milczeć!

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Wstrząśnięty do głębi przeczytanym tekstem interpelacji o Brześciu, proszę o umieszczenie, co następuje: Jestem pyłkiem stokroć marnym wobec Olbrzyma—Lwa z Jasnej Polany, który, gdy satrapy Plewe, Trepow i Skallon swoje sadystyczne skłonności zaspakajali na wybrańcach i kwiecie narodu, krzyknął: „Nie mogę milczeć!" Nie mogę milczeć, gdy czytam, że więźniom w Brześciu nie dano przez blisko trzy miesiące się kąpać, że głodzono i t. d. Nawiązując do mojego wspomnienia z więzienia, umieszczonego w „Naprzodzie" z 14 bm., stwierdzam, że przez czas mojego pobytu we więzieniu w Wadowicach, wszyscy więźniowie kryminalni, a między innymi zasądzeni na długoletnie więzienie za kradzież i włamanie, a jeden oskarżony o współudział w morderstwie (w międzyczasie skazany na śmierć), w ciągu czterech tygodni szli dwa razy na gorącą kąpiel do łaźni więziennej. Każdy więzień dostał kawałek mydła i czysty ręcznik. Kilku więźniów kryminalnych, oprócz dostatecznego wiktu więziennego, dostaje za swoje pieniądze codziennie pięć dużych świeżych bułek i litr gorącego mleka. Raz w tygodniu więźniowie wymieniają w bibljotece więziennej otrzymane książki, oprócz tego za mojego tam pobytu więźniowie dostali książki (Wallace'a i Wassermana) z bibljoteki wędrownej, przysłanej przez ministerstwo sprawiedliwości jeszcze za miłościwie nam panującego w tem ministerstwie p. Cara, a więc w czasach brzeskich. W dniu święta narodowego 11 listopada dla kasiarzy, złodziei i oszustów w więzieniu urządzono poranek ze śpiewami i wykładem (nam politycznym, jako śledczym, wstęp na poranek był wzbroniony). W owej chwili może Witos, prezes Rządu Obrony Państwa z roku 1920 i Lieberman, obrońca legjonistów z Marmarosz Szigeth, czyścili ustępy. Proszę to wszystko, co tu przytoczyłem porównać z Brześciem i próbować dalej milczeć.

Maksymiljan Fischgrund.

Wiadomości polityczne

OLBRZYMIE NADUŻYCIA W WĘGIERSKIEM MINISTERSTWIE PRACY

Od kilku dni parlament węgierski jest widownią wielkich skandali w związku z rewelacjami posłów opozycyjnych na temat gospodarki w ministerstwie pracy. Okazuje się, że kradziono tam na wielką skalę; wysocy urzędnicy pod pozorem remuneracji zabierali wielkie sumy przeznaczone na cele opieki społecznej. Z rewelacyj tych wysnuwają wniosek, że zmarły niedawno szef tego ministerstwa ks. Vass, o którym mówiono, że zmarł nagle na udar serca, w rzeczywistości popełnił samobójstwo, dowiedziawszy się o tych nadużyciach. Następca jego ks. Ernst poddał się do dymisji, oświadczając, że noga jego nie przekroczy progu tego „gniazda rozboju", jakiem jest ministerstwo pracy i opieki społecznej. Jako charakterystyczny szczegół w tych rewelacjach wymienił jeden z posłów fakt, że na pogrzeb ministra ks. Vassa urzędnicy sprawili sobie czarne ubrania i cylindry z funduszów ministerstwa.

JAK GOSPODARUJE FASZYZM WE WŁOSZECH

Na posiedzeniu Senatu 18 bm. wygłosił Mussolini mowę, w której w najczarniejszych barwach przedstawił położenie finansowe Włoch. Zdaniem „duce" położenie to jest wynikiem krachu w Ameryce i w rezultacie daje skarbowi włoskiemu deficyt 900 miljonów lirów. Banki straciły miljard lirów z oszczędności biednych ludzi. Wydatki, które przed wojną wynosiły 2.265 miljonów rocznie, doszły teraz do blisko 20 miljardów. Podatki są już tak wysokie, że o ich podwyższeniu nic można nawet myśleć.

REFORMA WYBORCZA W ANGLJI

Partja pracy w parlamencie uchwaliła 133 głosami przeciw 20 przedłożyć parlamentowi wniosek o zmianę prawa wyborczego. Według tego projektu ma być zmieniona ordynacja w ten sposób, że zostaje wprowadzona większość bezwzględna zamiast dotychczasowej zwykłej. Przywilej niektórych uniwersytetów wybierania posłów zostaje zniesiony. Projekt ten czyni zadość niektórym żądaniom liberałów tak, że ci będą mieli interes w utrzymaniu rządu robotniczego przeciw konserwatystom.

Sprawy partyjne

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 21 grudnia o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

DOROCZNE

OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) z działalności OKR ref. tow. Wohnout,
   b) kasowe, tow. Rendel i Kustowski,
   c) prasowe, ref. tow. Haecker,
   d) Klubu radców miejskich, ref. tow. Dr. Rosenzweig,
   e) oświatowe (TUR), ref. tow. Korolewicz,
   f) spółdzielcze, ref. tow. Kluczka,
   g) sportowe, ref. tow. Slatter,
   h) Towarzystwa Domu Robotniczego, ref. tow. Jura.
2) Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. poseł Żuławski.
3) Wybór OKR, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.
4) Wybór delegatów konferencji okręgowej.
5) Wpływy i wnioski.

Zebranie rozpocznie się **punktualnie o godzinie 9 rano** i będzie trwało do godziny 1 popołudniu. Dalszy ciąg zebrania po przerwie o godzinie 3 po południu.

Wstęp na powyższe doroczne zebranie partyjne mają wszyscy towarzysze i towarzyszki zamieszkali w Krakowie, **za okazaniem legitymacji partyjnej**, zarejestrowani najmniej od 8 miesięcy w partji i opłacający podatek partyjny.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Z SALI SĄDOWEJ

LIST SENATORA LIMANOWSKIEGO NIE ZAWIERAŁ ŻADNYCH ZNAMION CZYNU PRZESTĘPCZEGO

Tow. Franciszek Malec był oskarżony przed sądem okręgowym karnym o to, że rozdawał list senatora Limanowskiego, do prezydenta Rzeczypospolitej swego czasu skonfiskowany i treść jego odczytywał wobec więcej ludzi. Sąd okręgowy skazał tow. Malca za występek obrazy czci prezydenta Rzeczypospolitej na 1 miesiąc ścisłego aresztu. Oskarżony wniósł apelację, a sąd apelacyjny na rozprawie, odbytej przed kilkoma dniami, uwolnił oskarżonego od winy i kary, nietylko dlatego, że odnośne rozporządzenie zostało uchylone, ale zarazem nie zmienił kwalifikacji karnej czynu, przyjmując, że list tow. senatora Limanowskiego nie zawierał żadnych znamion czynu przestępczego. Sądowi apelacyjnemu przewodniczył ssa. Wołoszczuk, wotowali sędziowie Gniewosz i Szwakopf, oskarżał prokurator dr. Gołąb, bronił adwokat dr. Rosenzweig.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA CZUMĘ

W piątek, warszawski sąd apelacyjny ogłosił wyrok w procesie przeciwko Andrzejowi Czumie i towarzyszom z PPS-lewicy, oskarżonym o działalność wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, mocą którego **Czuma został skazany na rok więzienia**, zaś dwunastu wspólników na kary po 3 i 4 lata ciężkiego więzienia.



Ruch kolejarski

KRAKÓW. W dniu 18 grudnia odbyło się w domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15/17 zgromadzenie pracowników kolejowych węzła krakowskiego. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego zarządu koła, kol. Bator, wiceprezes zarządu głównego ZZK, omówił obecne ciężkie położenie materjalne pracowników kolejowych. Zgromadzeni masowo pracownicy wysłuchali w skupieniu referenta, poczem w dyskusji dali wyraz rozgoryczeniu, wskazując, że należący im się zaległy dodatek mieszkaniowy dotąd mimo uchwały poprzedniego Sejmu, **wypłacony nie został**, pozbawiając ich temsamem możności przetrwania ciężkiego okresu zimy, a wraz z nią wzmagającej się z dnia na dzień drożyzny artykułów pierwszej potrzeby. W wyniku obrad uchwalono następującą rezolucję:

Pracownicy kolejowi, zebrani w Krakowie w dniu 18 bm. po wysłuchaniu sprawozdania wiceprezesa Związku kol. Batora i referatów na temat spraw ekonomicznych i organizacyjnych, uchwalają następującą rezolucję:

1. Zebrani stwierdzają, że stała dalsza pauperyzacja pracowników kolejowych, a w szczególności niższych grup uposażenia prowadzi ich do **zupełnego zubożenia i niemożności utrzymania rodziny**. Racjonalizacja pracy na PKP odbywa się z pominięciem wszystkich koniecznych technicznych zabezpieczeń ruchu, narażając jedynie pracowników kolejowych na łamanie obowiązujących ustaw o czasie pracy w przemyśle i handlu i ściąganie na tychże szykan w formie dotkliwych kar administracji kolejowej.

Zebrani protestują przeciwko rozszerzającemu się na PKP systemowi **uprzywilejowania wyższych urzędników kolejowych** przez wypłacanie im rozmaitych wysokich premji czy remuneracyj kosztem tak zwanych **oszczędności na pracownikach kolejowych niższych grup uposażenia**. Zebrani stwierdzają, że w kolejnictwie polskiem zaczynają brać górę wśród wyższych urzędników poglądy, że pracownik kolejowy to potulny niewolnik-maszyna, mający wykonywać wszystkie nakazy bezkrytycznie i niewolniczo. Pogląd ten zebrani uważają **za niedemokratyczny i szkodzący racjonalnej gospodarce kolejowej**.

Zasadnicze prawa obywatelskie kolejarzy zostały przez administrację kolejową zaangażowaną w ostatniej akcji wyborczej do Sejmu i Senatu pogwałcone. **Nacisk urzędowy i prześladowania kolejarzy utrudniły im swobodne wypowiedzenie swej woli i spełnienie obywatelskiego, zgodnego ze swem sumieniem obowiązku.**

Wobec powyższego zebrani:

a) Domagają się od Ministerstwa Komunikacji zrealizowania wszystkich postulatów ekonomicznych wysuniętych przez WW, a nadewszystko **wypłacenia należnego wyrównania dodatku mieszkaniowego**; b) domagają się **cofnięcia wszystkich bezprawnych represyj**, stosowanych w stosunku do kolejarzy w ostatniej **akcji wyborczej**; c) wzywają Centralę ZZK do energiczne akcji wobec ministerstwa komunikacji w sprawie powyższych postulatów i praw obywatelskich kolejarzy; d) wzywają ogół kolejarzy do skupienia się w szeregach walczącego o lepsze jutro ZZK.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godzinie 7 wieczór przy ulicy Dunajewskiego 5. Uprasza się wszystkich członków o punktualnie przybycie.

—ooo—

KRONIKA

TUR

WIECZORNICA ORG. MŁ. TUR

W niedzielę 21 bm. urządza Org. Mł. TUR II wieczornicę w salach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na program wieczornicy złożą się popisy orkiestry Org. Mł. TUR i deklamacje oraz tańce. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bufet Spółdzielni „Turowiec".

BAJKI DLA DZIECI W TUR

W niedzielę 21 bm. odbędą się dwa popołudnia bajek dla dzieci urządzone staraniem TUR. O godzinie 3 popoł. w Domu tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego), a o godz. 4'30 popoł. w Domu kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej. Piękne bajki świetlne z prelekcją ściągną zapewne wiele dzieci na „popołudniówki" TUR.

—ooo—

—ooo—

FERJE ŚWIĄTECZNE. W dniu wczorajszym po godzinach nauki szkolnej rozpoczęły się ferje świąteczne we wszystkich szkołach średnich i powszechnych, które trwać będą według zapowiedzi do 2 stycznia włącznie. Młodzież zamiejscowa opuściła Kraków, to też pociągi odjeżdżały przepełnione.

ZŁOTA NIEDZIELA. Dzisiejsza niedziela jest ostatnią przed nadchodzącemi świętami i nazywa się „złotą niedzielą". Jak wiadomo, w niedzielę tę wszystkie sklepy mogą być otwarte w godzinach popołudniowych. Zaznaczyć należy, że w bieżącym roku magistrat nie poinformował w oficjalnym komunikacie mieszkańców Krakowa o otwarciu sklepów.

BEZPŁATNY KURS 7-KLASOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ W TUR. Z początkiem stycznia 1931 roku Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego rozpoczynają kurs, mający na celu przygotowanie do egzaminu z siedmiu klas szkoły powszechnej. Czas trwania kursu obliczony jest na półtora roku, lekcje odbywać się będą trzy razy tygodniowo w godzinach wieczornych. Ze względu na to, że ukończenie 7 klas szkoły powszechnej jest coraz częściej wymagane w różnych zawodach, sądzimy, że Towarzyszki i Towarzysze skorzystają z okazji bezpłatnego uzupełnienia swego wykształcenia. Informacyj udziela się i wpisy przyjmuje się w Bibljotece TUR codziennie między godziną 5 a 8 wieczorem. Kurs dostępny jest dla członków PPS, TUR i Związków Zawodowych.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich, posiadających podręczniki używane w szkole powszechnej, by zechcieli je łaskawie składać w Bibljotece TUR, czem się przyczynią do umożliwienia zdobycia wiedzy szerokim rzeszom robotniczym. Bibljoteka kupuje również używane podręczniki, obowiązujące obecnie w szkole powszechnej.

BACZNOŚĆ INWALIDZI! — Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie zwraca uwagę osób, poszkodowanych na ciele lub zdrowiu wskutek wypadków wojennych, oraz pozostałych po zaginionych i zmarłych wskutek działań wojennych, że **z dniem 31 grudnia br. upływa termin do wnoszenia roszczeń do zaopatrzenia ze skarbu państwa.** Podania mogą być wnoszone na razie nawet bez załączników z nadmienieniem, że załączniki te zostaną złożone dodatkowo.

O UŻYWANIE BECZUŁEK I PUDEŁEK DO PRZETWORÓW RYBNYCH. Magistrat zawiadamia, że wydał zarządzenie, wzbraniające powtórnego używania beczułek i pudełek blaszanych do napełniania i sprzedaży marynat, konserw i wozów przetworów rybnych. Winni niestosowania się do powyższego zostaną pociągnięci do odpowiedzialności Sądowo-karnej.

—ooo—

Powrót bandytów z wyprawy do Czechosłowacji

Dnia 18 bm. dyżurny urzędnik stacji kolejowej w Nowym Sączu zauważył, że z pociągu zdążającego z Piwnicznej wyskoczyło przed stacją kolejową w Nowym Sączu 2 osobników, zaś trzeci ubrany w futro wyszedł na dworcu w Nowym Sączu, którego wymieniony urzędnik zatrzymał, chcąc go doprowadzić do kancelarji kolejowej. Przy zbliżaniu się do kancelarji osobnik ów **wyjął z kieszeni rewolwer i skierował go do doprowadzającego go urzędnika**, a równocześnie zrzucił z siebie futro. Podczas tego wypadł mu z ręki browning nabity 6-ma nabojami, poczem zbiegł. W toku przeprowadzonych dochodzeń przez organa PP ustalono, że w nocy z 16 na 17 b. m. trzech nieznanych osobników **włamało się do firmy budowlanej Leona Müllera w Padlinie** (powiat Lewocza w Czechosłowacji), gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej **skradli 25 tysięcy koron czeskich w banknotach i bilonie**, 2 zegarki złote wartości 1600 koron czeskich, futro wartości 5000 koron cz., przyczem przez zniszczenie kasy i urządzenia biurowego **wyrządzili szkodę łącznej wartości 35.810 koron czeskich.** Przybyli w pościgu za wymienionymi osobnikami do komisarjatu PP w Nowym Sączu dwaj żandarmi czescy wraz z poszkodowanym Leonem Müllerem z okazanego im albumu przestępców rozpoznali jako sprawców kradzieży kasowej **Jana Klimka**, znanego włamywacza mieszkaniowego i sklepowego, bez stałego miejsca zamieszkania, karanego kilkanaście razy za kradzieże i nielegalne przekroczenie granicy. Wymieniony był ubrany w skradzione futro, które rozpoznał poszkodowany Muller jako swoją własność. Drugim sprawcą był **Kędzior Ignacy**, pseudonim Kaban w Siekierczynie, powiat Limanowa, bez stałego miejsca zamieszkania, karany wielokrotnie za kradzieże.

—ooo—

Straszne skutki pozostawienia dzieci bez opieki

W porze obiadowej Marja Gąsior z Borku Szlacheckiego Nr. 48 powiat Kraków, **pozostawiła w swoim domu bez opieki 4-ro dzieci w wieku od dwóch miesięcy do 6-ciu lat. Najstarszy 6-letni syn zapalił słomę w łóżku, od której zapaliło się łóżko. Od powstałego dymu uległa zaduszeniu 2-miesięczna córka Gąsiorowej. Nadbiegli sąsiedzi, przez których ogień został zlokalizowany.**

—ooo—

—ooo—

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w czasie od 14 do 20 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 9 wypadków, dyfterja 9 wypadków, tyfus brzuszny 1 wypadek, czerwonka 1 wypadek, odra 5 wypadków, róża 1 wypadek, ospa wietrzna 2 wypadki.

ZASŁABŁA Z WYCZERPANIA. Na ul. Szpitalnej zasłabła z wyczerpania 59-letnia Marja Juda, bez stałego miejsca zamieszkania. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ŻEBRACZKI. Usiłowała rzucić się pod wóz tramwajowy w ul. Siennej 47-letnia Franciszka Moskałowa, żebraczka, będąca w stanie pijanym. Motorowy wóz zatrzymał; Moskałowa odniosła tylko lżejsze obrażenia. Lekarz pogotowia opatrzył ranną.

PLAGA WŁAMAŃ. Do zamkniętego mieszkania Maurycego Hafera, kupca, zam. ul. Wolska 7, włamali się jacyś opryszki i skradli futro męskie wartości 40 dolarów. Spłoszeni przez właściciela porzucili futro oraz swą kurtkę, w której znajdowały się wytrychy. — Do mieszkania p. W. Ciochonia (ul. Traugutta 17) włamano się i skradziono garderobę wartości 1400 zł. — Z mieszkania M. Klagsbalda (ul. Krakowska 51) skradziono biżuterję i srebro stołowe, łącznej wartości 3200 zł. Nieznani sprawcy włamali się do biur fabryki czekolady Suchard przy ul. Masarskiej przez wybicie w oknie szyb. Złodzieje spłoszeni zbiegli.

GŁUCHONIEMY OSZUSTEM. Sergjusz Muraszko (lat 21), udając głuchoniemego, wyłudzał od podróżnych w pociągach datki, dając w zamian za to koperty z dwoma widokami Krakowa z napisem: „głuchoniemy prosi o datek, który służy do utrzymania jego oraz jego ojca i brata głuchoniemych." Muraszko, przy którym znaleziono większą kwotę oraz 98 kopert został odstawiony do sądu.

POŻAR SAMOCHODU. Wczoraj na ul. Garbarskiej zapaliło się od motoru auto. Taksówka stanęła momentalnie w ogniu, jednakowoż szofer orjentując się w sytuacji nim przyjechała straż ogniowa sam zagasił ogień.

OBŁAWA POLICYJNA. Sama policja przyznaje się, że w ostatnich czasach nastąpił wzrost kradzieży w Krakowie. Wskutek tego przeprowadzono obławę, podczas której przytrzymano 58 osób, z czego 14 za włóczęgostwo, 6 osób poszukiwanych za kradzieże itd. Czy przez taką obławę policja zapobiegnie kradzieżom — wątpliwą jest rzeczą.

POD POZOREM MAŁŻEŃSTWA wyłudził Józef Fuksik od Jasanikównej Agnieszki, zam. przy ul. Olszyna 12, 2300 zł. i zbiegł.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu oryginalna komedja Antoine'a „Nieprzyjaciółka", wieczorem „Pan Topaz" Pagnola, który pozostaje na repertuarze do świąt. Program świąteczny ułożony będzie tak, by obcym przebywającym w Krakowie dać poznać wszystko, co wybitnego przyniósł dotychczasowy sezon, a więc „Przeprowadzkę" Rostworowskiego „Roxy" i „Proboszcza wśród biedaków" oraz dwie nowości cyklu francuskiego „Nieprzyjaciółkę" i „Pana Topaza". Powróci też na repertuar „Betleem Polskie" w barwnej inscenizacji zeszłorocznej.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. W poniedziałek premjera rewelacyjnej rewji pod tytułem „Zimowe szaleństwo", rewja ta obfituje w całą masę ostatnich przebojów z warszawskich nadscenek. Wspaniałe dekoracje, przepiękne kostjumy oryginalne pomysły dotychczas nie widziane w rewjach, dzięki wspaniałym występowiczom tworzy to wszystko wyjątkowo artystyczną i ciekawą całość. Fenomenalne trio gościnnie występujące Watra Sisters o niebywałych, akrobatycznych ewolucjach, oraz świeżo zaangażowana młoda śpiewaczka z „Morskiego Oka" z Warszawy p. Nina Orlot, doskonale interpretująca wszystkie współczesne tanga oraz p. Mila Kamińska, primabalerina opery w Bukareszcie i jej partner St. Cywiński przy doskonale zgranym zespole Bagateli stworzą świetną całość premjery poniedziałkowej, której ze względu na humor i szczery śmiech można wróżyć powodzenie. — Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. Kasa czynna od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczór.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI W KRAKOWIE. Jeden z najpopularniejszych piosenkarzy i humorystów polskich Kazimierz Krukowski, wystąpi we czwartek 25 i w piątek 26 bm. w Starym Teatrze. Element kobiecy w tych wieczorach reprezentować będzie pieśniarka teatrów rewjowych warszawskich Nelly Herten.

SPORT

MECZ BOKSERSKI między reprezentacjami AKB. Siemianowice a WKS Wawel odbędzie się 26 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w teatrze Domu Żołnierza (ul. Mogilska 2). Z miejscowych walczą: Sworzeniowski, Chrostek, Studnicki, Korzeniecki, Kleszcz, Czerwień.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

PRZEJECHANY NA ŚMIERĆ. Pociąg zdążający z Mysłowic do Szczakowej na 394 klm. najechał na Stanisława Dena, lat 20, który poniósł śmierć na miejscu.

POCIĄG WPADŁ NA WÓZ Z SIANEM. Pociąg osobowy Nr. 6352 zdążający z Bolęcina do Chrzanowa na przejeździe w Pile Kościeleckiej, powiat Chrzanów, najechał na dwukonną furmankę, którą powoził Stanisław Lizoń z Poręby Żegoty, powiat Chrzanów. Lizoń wiozące siano nie zauważył, że nadchodzi pociąg osobowy, który najechawszy na furmankę odrzucił ją wraz z końmi do przydrożnego rowu, skutkiem czego jeden koń został zabity, drugi odniósł lekkie okaleczenia, również Lizoń doznał okaleczenia głowy.

SPRAWCA ZAMACHÓW BOMBOWYCH UJĘTY. Po kilkudniowem śledztwie policja wpadła na trop sprawcy zamachów bombowych, dokonanych w Mysłowicach z 12 na 13 bm. Okazał się nim robotnik Roman Kalisz z Mysłowic. Kalisza aresztowano i odstawiono do więzienia w Katowicach.

LEKARZ ZAMORDOWANY PRZEZ PACJENTA. W piątek w poł. do ordynacji lekarza dra Blauera w Komarnie koło Sambora przyszedł chłop Bunasz z Ciszewic rzekomo po poradę lekarską. Gdy dr. Blauer usiadł przy biurku dla napisania recepty, Bunasz wyjął za jego plecyma siekierę z koszyka i zadał lekarzowi dwa ciosy w głowę, zabijając go na miejscu. Bunasz, który z początku symulował obłąkanie, zeznał potem, że zamordował dra Blauera z rozmysłem z zemsty za to, że rzekomo źle leczył jego żonę, wskutek czego zmarła.

JAK GOSPODAROWANO W CUKROWNI W CHEŁMŻY. W cukrowni chełmżyńskiej plantatorom buraków wydawano z magazynów cukrowni saletrę z znacznym procentem domieszki piasku, gipsu itd. W związku z tem aresztowani zostali insp. cukrowni Orlewicz, dyr. dr. Lange oraz kierownik tegoż przedsiębiorstwa Busch, obecnie dyr. cukrowni w Pelplinie. Wytoczony w tej sprawie proces przed sądem okręgowym w Toruniu zakończył się zasądzeniem Orlewicza za oszustwo i defraudację oraz dr. Langego za tolerowanie machinacyj oskarżonego Orlewicza. Busch został uwolniony. Proces ten wywołał ogromne zainteresowanie wśród plantatorów buraków cukrowni chełmżyńskiej oraz obywateli Chełmży, ponieważ obwinione były osoby ogólnie znane i na eksponowanych stanowiskach. Rozprawa, która trwała pięć dni, obfitowała w ciekawe szczegóły. Znamiennym był fakt, że dla dra Langego bardzo niekorzystnie zeznawał jego ziomek Schramm. — Oskarżony dr. Lange w swem ostatniem słowie zaznaczył, że nie uważa już Schramma za swego rodaka. Stwierdzono również, że jeszcze za poprzednika dr. L., tj. dyr. Jakobsona w cukrowni chełmżyńskiej zatrudnieni byli celowo urzędnicy wyłącznie narodowości niemieckiej, którzy robotników polskich szykanowali, zabraniając im posługiwania się językiem ojczystym. Gdy dr. Lange, rodowity Gdańszczanin, podczas rozprawy starał się bronić w języku polskim, z czem mu szło nader trudno, przewodniczący zwrócił mu uwagę, że może posługiwać się językiem niemieckim; z tego udogodnienia dr. L. chętnie skorzystał.

—ooo—

ZGUBIONE PAPIERY, a mianowicie paszport, wystawiony w Lille, dowód osobisty, metryka, świadectwo moralności i przynależności na nazwisko Buturyn Metodi unieważnia się. Łaskawy znalazca zechce je zwrócić do Admin. „Naprzodu" Dunajewskiego 5.

Sowiety likwidują banki

Londyn, 20 grudnia. Dzienniki donoszą z Charbina, że rząd sowiecki zarządził zamknięcie filji Banku Koreańskiego w Władywostoku w razie, gdyby pasywa tego banku przekraczały aktywa. Wszystkie aktywa banku mają być skonfiskowane a prócz tego bank musiałby zapłacić karę w wysokości 5 miljonów rubli.

Napaść na profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Organ pułkowników „Gazeta Polska" wystąpiła z impertynenckiem napomnieniem, udzielonem profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego za to, że ośmielili się potępić tortury brzeskie. Podług redaktorów tego pisma, profesor ma nie wytykać nosa poza swoją specjalność — na niczem się bowiem nie zna. A najmniej na rządzeniu państwem, co... „wiedza nawet najmłodsi studenci". (Wedle „Gazety Polskiej" Brześć — to jedna z form rządzenia państwem!!)...

Woła tedy ten organ:

„Toż, na miły Bóg, trzeba rozumieć, że najświetniejszy osteolog razem z najwspanialszym etymologiem mogą się nic a nic nie znać na polityce, co im bynajmniej nie uchybia — ale dopóty, dopóki się do niej nie mieszają."

Zdaniem „Gazety Polskiej", zapewne każdy profos lepiej się zna od profesora na polityce. Ale trudno: nie można profosów mianować profesorami.

A możeby „Gazeta Polska" zaproponowała pójście za wzorem Napoleona Małego, czyli III, który — zirytowany na Akademję francuską, za niedocesarskość — zasilił w niej żywioł cesarski, narzucając jej nową sekcję: administracji, polityki i finansów. Do tego ciała naukowego, opartego na wyborach, wprowadził mianowańców, w tej liczbie gen. Pellet, który dobrodusznie skarżył się, że niewiadomo za co wpakowano mu tę Akademję.

Czy nie należałoby przy U. J. utworzyć jakichś katedr np. chemji i technologji wojskowej i t. p., skoro nie da się nawet prawa kanonicznego obsadzić kanonierami?

Do hotentockich poglądów „Gaz. Pol." na moralność — przybywa jeszcze takiż pogląd na horyzonty umysłowe profesorów.

Jeden tylko wyjątek uznaje pismo sanacyjne. Prof. Kozłowski, jako paleontolog, jest wymarzonym ministrem... zagrzebywanych widocznie — reform rolnych.

* * *

„Militibus subtilitatem ingenii deesse constat".
(Wiadomo, iż wojskowym braknie subtelności umysłu). **Tacyt.**

Dalsze akcesy do listu profesorów Uniwersytetu Jagiell.

Jak donosi „Głos Narodu", do podpisów umieszczonych na liście wystosowanym przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego do prof. Krzyżanowskiego w sprawie Brześcia, dołącza swe nazwisko **prof. Adam Różański** (rolnictwo), którego podpis na liście opuszczono z powodu przeszkód formalnych.

Prof. Witold Wilkosz pragnie, by nazwisko jego było umieszczone wśród nazwisk profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego pod listem do prof. Krzyżanowskiego w sprawie Brześcia.

Prof. D. Szymkiewicz ze Lwowa ogłosił następujące oświadczenie: „Witając z radością protest profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego przeciwko traktowaniu więźniów brzeskich, przyłączam się do niego całem sercem.

Dr. Dezydery Szymkiewicz,
profesor Politechniki Lwowskiej,
docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

* * *

Jak się dowiadujemy, zgłosili akces prof. dr. Marek **Gatty-Kostyal** (farmakolog) i prof. dr. Helena **Willmanowa-Grabowska** (sanskryt).

Profesor prawa dr. St. **Gołąb** zgłosił swój akces następującem oświadczeniem:

„Nie mogąc podpisać pisma profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia z powodu nieobecności w Krakowie, przyłączam się w całości do jego osnowy. **Stanisław Gołąb**".

Z powodu listu profesorów krakowskich pisze „Robotnik" warszawski:

„Profesorowie uniwersytetu krakowskiego wystosowali list do kolegi swego, p. posła Adama Krzyżanowskiego w sprawie Brześcia. List poważny, mocny i bardzo odważny. Nazwiska, znane dotąd jedynie w sferach czystej nauki, położyli na akcie politycznym w momencie walki tak silnej, jakiej Polska niepodległa dotąd nie znała.

Warszawa naukowa milczy. Postawiła wysoki mur między sobą a tymi, którzy wystawiają się na wszelkie pociski, którzy wolnością, krwią (ach, to już nie jest metafora poetycka) walczą w obronie prawa i wolności ludu. Postawili naukę poza nawiasem życia, uważając Uniwersytet za kościół nie wojujący. Ciekawe, czy wobec pogłosek o cofnięciu autonomji uniwersytetów w Polsce zachowają równie olimpijski spokój i przyjmą to, jako konieczność dziejową.

Nie dziwmy się profesorom warszawskim — zbytnio ich „sanacja" wodzi na pokuszenie: przed ich oczami odbywają się rewje na placach, galowe przedstawienia, rauty na Zamku i w prezydjum Rady ministrów, a nauka warszawska tak dobrze czuje się na historycznych salach wśród pułkownikowskich mundurów.

Stary, niezawodny Kraków, zdał jeszcze raz egzamin".

Major Kubala na wolności

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 grudnia.

Dziś o godzinie 4 popołudniu major-lotnik Kubala został wypuszczony z więzienia. Wedle informacji ze strony **urzędowej**, aresztowanie Kubali miało ten podkład, że władze państwowe były zasypywane anonimami pisanemi rzekomo przez lotników, jak z ich treści wnioskowano, w których stawiano pod adresem władz i wysokich osobistości różne zarzuty aż do zdrady stanu. Anonimy były pisane na jednej i tej samej maszynie. Sprawę przekazano żandarmerji wojskowej, która zrobiła doniesienie do prokuratora przy wojskowym sądzie okręgowym, wskazując na Kubalę jako domniemanego autora anonimów. Ponieważ zachodziła możliwość zatarcia śladów, prokurator zarządził przytrzymanie majora Kubali.

—ooo—

Premjer hiszpański nie stosuje Brześcia wobec powstańców

Madryt, 20 grudnia. Premjer hiszpański generał Berenguer udzielił przedstawicielom prasy zagranicznej wywiadu na temat obecnej sytuacji w Hiszpanji. Na wstępie Berenguer podniósł protest przeciw uważaniu go za dyktatora Hiszpanji. Jego największą troską jest, aby **wybory do parlamentu** odbyły się pod hasłem jak największej lojalności rządu wobec wszystkich partyj. Tu będą republikanie mieli najlepszą sposobność do pokazania swej siły i do przeprowadzenia swych żądań przed parlamentem. Nie wierzy jednak, aby ich siły wystarczyły do przeprowadzenia zmiany konstytucji w duchu republikańskim. Sprawy jednak nie przesądza. Dalej oświadcza Berenguer, że rozpoczął się już **proces przeciw powstańcom** ostatniego ruchu rewolucyjnego. Całą odpowiedzialność za niepokoje wzięli na siebie dawny premjer Zamorra i syn dawnego prezydenta parlamentu Maura. Stawili się także dobrowolnie przed sąd dawni dwaj **posłowie socjalistyczni** i jeden poseł konserwatywny, aby przyznać się do współwiny. Po pierwszem śledztwie zostali oni **wypuszczeni z więzienia** i odpowiadają z wolnej stopy. Grupa lotnicza, która uczestniczyła w powstaniu, została rozwiązana. Osoby, które zaopatrzyły się w broń wojskową, zostały wezwane do złożenia jej w najbliższych koszarach. Czyniącym wezwaniu zadość rząd daje pełną gwarancję niepociągania ich do odpowiedzialności.

Paryż, 20 grudnia. Jak słychać, rząd hiszpański czyni u rządu portugalskiego zabiegi w celu nakłonienia go do zesłania majora Franco na wyspy Azorskie na wygnanie, uważając obecność Franco w Portugalji za kłopotliwą dla obu państw.

PORTUGALJA NIE WYDA REWOLUCJONISTÓW HISZPAŃSKICH

Paryż, 20 grudnia. Jak z Lizbony donoszą, rząd portugalski udzielił zezwolenia majorowi Franco i jego towarzyszom na opuszczenie Portugalji.

Sensacyjna dymisja w związku ze sprawą brzeską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 grudnia.

„Wieczór Warszawski" przynosi sensacyjną wiadomość, że b. kierownik ministerstwa sprawiedliwości w gabinecie Bartla p. Dutkiewcz, obecnie prezes sądu apel. w Warszawie, oraz prokurator przy sądzie apelacyjnym p. Rudnicki we wtorek wysłali do ministra sprawiedliwości pisma z prośbą o zwolnienie ze stanowisk.

NAJWYŻSZY SĄD WOJSKOWY INTERESUJE SIĘ SPRAWĄ BRZESKĄ

Sprawą brzeską zainteresował się szef wojskowej służby sprawiedliwości generał Daniec. Podobno ma on powierzyć śledztwo jednemu z prokuratorów wojskowych, mówią o ppl. Zielińskim.

URLOPY DLA OFICERÓW BRZESKICH

Wszyscy wymienieni w interpelacji oficerowie: płk. Biernacki, ppłk. Ryszanek, major Gorczyński, kapitan Majka i kapitan Kędzierski otrzymali urlopy wypoczynkowe. Biernacki, Ryszanek i Kędzierski otrzymali paszporty zagraniczne.

JEDEN BIERNACKI SOLIDARYZUJE SIĘ Z KOSTKIEM BIERNACKIM

Generał Dąb Biernacki ogłasza pismo publiczne, że wobec wyrzeczenia się płk. Kostka Biernackiego przez rodzinę Biernackich oświadcza, że solidaryzuje się z Kostkiem Biernackim, który tylko spełniał otrzymane rozkazy i że on sam, tj. generał, byłby je spełniał.

Ostry zatarg w klubie BB na tle głosowania za nagłością wniosku w sprawie Brześcia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 grudnia.

W związku z ostatniem (wtorkowem) posiedzeniem Sejmu, korespondent Wasz dowiaduje się, że w klubie BB powstał podział poglądów na sprawę Brześcia w związku z głosowaniem nad nagłością wniosku. Przed samem posiedzeniem Sejmu odbyło się posiedzenie klubu BB, na którem imieniem prezydjum zakomunikowano, że klub musi głosować przeciw nagłości wniosku. Były minister reform rolnych pos. Staniewicz zabrał głos i oświadczył, że jego zdaniem sprawa jest tak ważna, że musi być gruntownie wyświetlona, że zatem należy głosować za nagłością. Przemówienie to, wygłoszone w gorącym tonie, było gęsto przerywane wykrzyknikami ze strony grupy pułkownikowskiej.

Po p. Staniewiczu zabrał głos pos. prof. Krzyżanowski, który również oświadczył się za nagłością, aby sprawę gruntownie wyświetlić. Mimo to prezydjum klubu kategorycznie domagało się głosowania przeciw nagłości.

Podczas głosowania p. Staniewicz oddał białą kartkę, co zostało zauważone przez niektórych posłów BB. Gdy p. Staniewicz po głosowaniu wyszedł do kuluarów, udał się za nim urzędujący wiceprezes BB p. Jędrzejewicz i nastąpiła wymiana słów w ostrej formie. P. Jędrzejewicz oświadczył Staniewiczowi, aby ze swego stanowiska wyciągnął konsekwencje. Na to Staniewicz odpowiedział, że klub BB może wobec niego wyciągnąć konsekwencje.

Przy ostatecznem obliczeniu głosów okazało się, że około 20 posłów z BB nie głosowało w myśl polecen prezydjum klubu. Wywołało to konsternację, a sprawą Staniewicz-Jędrzejewicz zajął się sąd honorowy klubu.

Także b. minister sprawiedliwości pos. Makowski (BB) wstrzymał się od głosowania. P. Jędrzejewicz jako przewodniczący klubu zwolnił go na czas głosowania ze względu na rzekome niecierpiące zwłoki sprawy prywatne. Gdy Jędrzejewiczowi zwrócono uwagę na ten fakt, wtedy p. Makowski ogłosił w prasie komunikat, że solidaryzuje się ze stanowiskiem klubu.

—ooo—

Zwolnienie p. Korfantego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 grudnia.

Władze sądowe wydały dziś polecenie zwolnienia p. Korfantego z więzienia mokotowskiego. — W godzinach popołudniowych p. Korfanty został wypuszczony. Oczekiwała go liczna grupa przyjaciół, działaczów politycznych i posłów, wręczono mu kwiaty. P. Korfanty wygląda bardzo utrudzony, pod okiem ma sina pręgę. P. Korfanty udał się do jednego ze znajomych, a wieczorem odjechał do Katowic.

NIEPRZYJĘTA DELEGACJA SEJMU ŚLĄSKIEGO

Dziś rano przybyła do ministerstwa sprawiedliwości delegacja Sejmu śląskiego w osobach posłów Roguszczaka i Kopocza, aby poinformować się, jakie stanowisko zajmuje minister wobec żądania uwolnienia p. Korfantego. Minister Michałowski był nieobecny, zaś wiceminister Sieczkowski delegacji nie przyjął.

TELEGRAMY

POGRZEB POSŁA NIEMIECKIEGO W WARSZAWIE

Berlin, 20 grudnia. W St. Blasien odbył się dziś po południu pogrzeb zmarłego posła niemieckiego w Warszawie tow. Ulryka Rauschera. Delegat rządu polskiego Szumlakowski złożył na świeżej mogile cztery wieńce: od rządu polskiego, ministra spraw zagranicznych, oddziału zachodniego ministerstwa spraw zagranicznych i od posła polskiego w Berlinie.

CURTIUS NA NIEMIECKIM G. SLĄSKU

Berlin, 20 grudnia. Dziś rano przybył z Berlina do Gliwic niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius, witany na dworcu przez przedstawicieli władz lokalnych. Po przyjęciu na dworcu Curtius wyjechał na zwiedzanie górnośląskich okręgów przemysłowych.

NIEZWYKŁY SZARLATAN PRZED SĄDEM

Berlin, 20 grudnia. W Düsseldorfie rozpoczął się wczoraj proces przeciw sprytnemu oszustowi Heinzowi Kurschildgenowi, oskarżonemu o dokonanie szeregu oszustw. Kurschildgen oskarżony jest, że pod pozorem sztucznego wytwarzania radjum i złota przez rozbicie atomu w latach od 1923 do 1930 naciągnął cały szereg osób z kraju i zagranicy na ogólną sumę 250 tysięcy marek. Na rozprawę zawezwano kilkunastu świadków i rzeczoznawców. Kurschildgen liczy 31 lat i poza tem był kilkakrotnie karany za drobne przekroczenia administracyjne. Pieniądze brał jednak oddawał je prawie w całości kupcowi Laudorowi z Kolonji, który zakładał towarzystwo eksploatacyjne. W sprawie obiecywanej konstrukcji aparatu do leczenia raka oskarżony nie daje żadnego wyjaśnienia. Twierdzi natomiast, że z blachy żelaznej i rtęci udało mu się sporządzić złoto, a raz zrobił z wapna benzynę. Pierwszy świadek adwokat Schaefer stwierdza, że raz był obecny przy doświadczeniach oskarżonego, gdy tenże do flaszeczki z wodą wpuścił kilka kropli chlorku żelaza, flaszkę zakorkował i przez korek wetknął do flaszki drut miedziany, a następnie ją zalakował. Za dwa dni było we flaszce kilka grudek złota. Innym razem Kurschildgen zakopał w piasku kawałek blachy, piasek pokropił jakimś kwasem i po pewnym czasie blacha zamieniła się na złoto. Rzeczoznawca chemik Jost wyraża przekonanie, że podczas tych doświadczeń Kurdschildgen w zręczny sposób podsunął grudki złota i nie wierzy, aby eksperymenty jego były uczciwe.

PECHOWNA FABRYKA „PECH"

Berlin, 20 grudnia. W fabryce materjałów sanitarnych „Pech" w Berlinie wybuchł dziś w nocy pożar, którego pastwą padła cała górna część zabudowania wraz z magazynem wyrobów gotowych. Straty materjalne są bardzo wielkie. Podczas akcji ratunkowej dwóch strażaków odniosło ciężkie rany.

POŻAR W CUKROWNI

Berlin, 20 grudnia. W cukrowni w Bockenem powstał dziś pożar, który zniszczył całe urządzenie wewnętrzne wraz z maszynami oraz magazyn wraz z zapasem gotowego do wysyłki cukru w ilości około tysiąca ton. Wyrządzone straty wynoszą kilka miljonów marek.

ODROCZENIE PARLAMENTU FRANCUSKIEGO

Paryż, 20 grudnia. Po załatwieniu szeregu drobnych spraw parlament francuski rozpoczął w piątek ferje świąteczne.

TEKA MILSZA NIŻ PARTJA

Paryż, 20 grudnia. Minister sprawiedliwości Cheron zgłosił swe wystąpienie z frakcji ziednoczenia republikańskiego senatu, ponieważ frakcja ta głosowała przeciw rządowi Steega.

KATASTROFA FRANCUSKIEGO HYDROPLANU

Paryż, 20 grudnia. W pobliżu Brestu spadł dziś do morza hydroplan marynarki wojennej i zatonął. Jednego pilota ciężko rannego wyratowano, drugi utonął zanim nadeszła pomoc.

KATASTROFA OKRĘTOWA — ZGINĘŁO 45 LUDZI

Kopenhaga, 20 grudnia. Podczas gęstej mgły w pobliżu wyspy duńskiej Laesoe zderzyły się ubiegłej nocy dwa okręty, należące do fińskiej linji okrętowej w Helsingforsie, „Oberon" i „Arcturus". „Oberon", liczący 3 tysiące ton pojemności, wybudowany dopiero w 1925 r., został tak silnie uszkodzony, że w parę minut po katastrofie *zatonął.* „Arcturus" został także poważnie uszkodzony, jednakże ponad linją zanurzenia. Na pokładzie statku „Oberon" znajdowało się 60 osób załogi i 21 podróżnych, w tem jedno dziecko. Mimo iż sam silnie uszkodzony, „Arcturus" podjął natychmiast akcję ratunkową, którą jednak gęsta mgła nadzwyczaj utrudniała. Na ratunek pospieszyły jeszcze i inne okręty. Do godziny 12 w południe wyratowano zaledwie 4 podróżnych i 32 osoby załogi. Nie ulega wątpliwości, że *reszta załogi i pasażerów w liczbie 45 osób zginęła w falach morskich.*

URATOWANIE ROZBITKÓW

Kopenhaga, 20 grudnia. Parowiec angielski „Hengist", jaki przybył dziś do Kopenhagi przywiózł na pokładzie 4 rozbitków statku „Oberon", napotkanych w łodzi ratunkowej niedaleko miejsca katastrofy.

NOWY WICEKRÓL INDYJ

Londyn, 20 grudnia. Na miejsce dotychczasowego wicekróla Indyj lorda Irwinga mianowany został dotychczasowy generalny gubernator Kanady lord Willington wicekrólem i generalnym gubernatorem Indyj. Lord Willington, liczący 64 lat, jest osobistością popularną w Indjach, gdzie już przez dłuższy czas zajmował stanowisko gubernatora.

HUMOR I SATYRA

—o—

DZIŚ...

Leci pies, stworzenie Boże,
A na szyi ma obrożę,
Na obroży znak.
Niewygodnie ma nieboże,
Chciałby szczekać, a nie może,
Bo mu trudno tak.

Więc rozmyśla biedny psina,
Jaka tego jest przyczyna,
Czemu tchu mu brak?
Psinol Ja ci sekret zdradzę,
Bo tak chciały pewne władze,
One mogą wszak...

Dola twoja opłakana,
Ale gorsza twego Pana,
(Wolny, niby ptak...)
Chciałby pisać, co go boli,
Ale... cenzor nie pozwoli,
I wzgląd życia go niewoli,
Trudny prasy szlak.

Jeśli jesteś zbyt „pyskaty",
Białe miejsca, konfiskaty,
No i możesz wpaść za kraty,
Lub w ciemności dostać baty,
Dziś jest wszędzie tak.

(Z „Żółtej Muchy").

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

POŻAR W ESPLANADZIE. Wczoraj wieczorem wezwano straż pożarną do kawiarni „Esplanada", gdzie w sali dancingowej skutkiem krótkiego spięcia zapalił się sufit obity jedwabiem, który straż musiała częściowo wyrąbać. Skutkiem pożaru uległo zniszczeniu kosztowne urządzenie sali

PRZEGLĄD LITERACKI

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE

Staraniem znanej księgarni wydawniczej J. Mortkowicza w Warszawie wyszedł z druku szereg pożytecznych książek dla młodzieży.

W drugiem już wydaniu książki Władysława Grzelaka p. tyt. „Łódką z biegiem Wisły“ znajdzie młodzież barwny i pociągający opis przygód kilku śmiałych i wesołych wioślarzy odbywających Wisłą wycieczkę do morza. Książka jest bogato ilustrowana dobremi zdjęciami fotograficznemi. Serdeczność, cechująca wspomnienia z Krakowa, powinna tę książkę, zwłaszcza w Krakowie uczynić popularną.

O wartości i pięknie Baśni Andersena mówi dawna i ustalona sława tego autora. Dodać należy, że świeżo wyszły z druku pierwszy tom Baśni, jako części zbiorowego wydania, jest wartościowym i estetycznym upominkiem gwiazdkowym.

Również zasługuje na uznanie wydanie interesującej książki znakomitego powieściopisarza niemieckiego Jakóba Wassermanna p. t. „Krzysztof Kolumb Don Kichot Oceanu“.

Dla małych dzieci księgarnia Mortkowicza pięknie wydała książeczkę obrazkowo-wierszykową p. t. „Pawełek w ogrodzie zoologicznym“. Pełne prostoty i wdzięku wierszyki są dziełem Hanny Mortkowiczówny, autorki szeregu książeczek dla dzieci.

Pochwalić można formę zewnętrzną wymienionych książek, a więc wyraźny druk, dobry papier i trwałą okładkę.

Zofja Haeckerówna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Nieprzyjaciółka“ (ceny zniżone); wieczór: „Pan Topaz“.
Poniedziałek: „Pan Topaz“.
Wtorek: „Pan Topaz“.

BAGATELA

Niedziela: „Niebieski walc“.
Poniedziałek: „Zimowe szaleństwo“ (premjera).
Wtorek: „Zimowe szaleństwo“.

KINOTEATRY

Apollo: „Naszyjnik królowej“.
Corso: „Tajemniczy jeździec“ (Więcej pary).
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Muzeum: „Pori“ (Przygody białych kolonistów w puszczach afrykańskich).
Sztuka: „Droga do raju“.
Uciecha: „Na Sybir“.
Wanda: „Hultaj“.
Warszawa: „Dusze w niewoli“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 21 grudnia

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej i utwory Mieczysława Karłowicza. 14.00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 155.40: Program dla dzieci. 16.10: „U wrót sezonu narciarskiego“ — wygłosi p. W. Midowicz. 16.30: Gramofon. 16.40: Feljeton z Warszawy: „O książce gwiazdkowej“. 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Felieton z Warszawy „Stuprocentowy Amerykanin“. 19.40: Gramofon. 20.00: Słuchowisko z Warszawy: Krasicki—Rodoć: Satyry zradjofonizowane. 20.30: Koncert muzyki węgierskiej z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy „Duma“. 22.15: Koncert solistów z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 22 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Amerykański laureat Nobla: Sinclair Lewis“ — wygłosi prof. dr. Roman Dyboski. 17.45: Muzyka lekka z „Gastronomji“. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 19.55: Dr. Adam Bar: „Najnowsze wydawnictwa“. 20.15: Pogadanka z Warszawy. 20.30: Operetka z Warszawy: „Targ na dziewczęta“ — W. Jacobiego. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Boże Narodzenie na wsi“. 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.